

GALLIA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. — Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

W. B.

Walka o duszę młodzieży.

Artykuł niniejszy jest powtórzeniem odczytu, wygłoszonego w dniu 13 b. m. przez Radjo lwowskie. Ze względu na ogólne znaczenie poruszonego zagadnienia, podajemy rozważania autora w całej ich rozciągłości.

I.

Od dnia odzyskania niepodległości budujemy nową Polskę. Jest to olbrzymie zadanie, i trudność jego z każdym dniem staje się bardziej widoczna. W samym początku próbowaliśmy wznosić nasz gmach państwowy z tego, co było pod ręką, sięgaliśmy więc do tych wartości przedewszystkiem, co zostały się z okresu niewoli, walk z najeźdźcami i obrony codziennej naszej odrębności narodowej. Były to wartości bardzo cenne, jednak natury w dużym stopniu uczuciowej i jako takie dostępne wszelkim fluktuacjom nastrojowym już to zupełnie naturalnym, już to mogącym być wywoływane celowo i sztucznie. Owa zdolność cierpienia, owe sny o potęgę, tęsknoty poetyczne do ziszczenia marzeń praocjów, ów zapal, wybuchający i gasnący, indywidualna gotowość do zasłaniania swą pierśią ojczyznę, ale też indywidualne nieuporządkowane wyobrażenia o tem, jaką być ona powinna, entuzjazm zbyt gwałtowny, aby mógł być trwałym, idealizm zbyt oderwany od ziemi, by uczynić zeń można było program, rozkochanie się w treści pojęcia „naród“, którym musiano żyć lat tyle i przekonanie, że temu to pojęciu można podsegregować całą istotę nowoczesnego państwa — to wszystko były elementy zarazem mocy i zarazem słabości, które, odziedziczone z poprzedniej bytu naszego epoki, stanowiły kapitał moralno-polityczny, z jakim rozpocząć musieliśmy wielkie dzieło cementowania, obwarowywania i dźwigania wciąż wwyż, zlepiając dawne historyczne ostatki — murów Polski Mocarstwowej.

Wkrótce mieliśmy się przekonać, iż w tem olbrzymim zadaniu najwspanialszy nawet plan budowlany zawiedzie, o ile w pierwszej linii nie zwróci się do troski o zapewnienie budowie państwa należytego materiału ludzkiego. Ten bowiem, jaki wyprodukował miniony okres życia Narodu, aczkolwiek nie małe miał walory, pozbawiony był jednak jednolitości, spójności i mocy, jakich wymaga racjonalne budownictwo państwowe. Nosić w sercu miłość dla ojczyzny, być gotowym na zew każdy do obrony jej granic, nienawidzić jej wrogów i śmiało im się przeciwstawić w potrzebie, miłować przeszłość i jej tradycje najpiękniejsze i z tego tylko wysnuwać wskazania dla przyszłości — to niewystarczy, by społeczeństwo sprostało wszystkim koniecznościom, wobec jakich stawia je fakt osiągnięcia własnej — w całym słowa tego znaczeniu — państwowości.

Różnica pomiędzy życiem narodu bezpieczeństwa, a narodu państwowego jest wprost olbrzymia. Naród bezpieczeństwa to tysiąc ognisk samodzielnych walki, trwania, oporu, to armia zawsze powstańcza i rozrzucona w tyralerkę, to bezliku dzielnych, zuchwałych, często wprost bohaterkich wolontariuszów niekiedy wojennego to znów moralno obywatelskiego czynu. To szkoła, to produkcja

bezustanna samodzielnych jednostek i samodzielnych poczynań, ale to nie skoordynowany zastęp bojowników i twórców bezustannych, działających zawsze według jednego planu i słuchających wiernie jednej naczelnej komendy. Naród bezpieczeństwa to dziwny ogród, w którym obok chwastów nędznych strzelają w górę najszlachetniejsze kwiaty... Wielka jest ogrodu tego różnorodność, ale pozostanie on zawsze ogrodem kapryśnym, pełnym pięknych zakątków lecz i drzewin zdziczałych nieledwie, nie poddających się żadnym szczepieniom.

Całkiem odmiennie musi wyglądać naród, posiadający własne państwo i odpowiedzialny za nie w całej rozciągłości... Tu niema miejsca na tyśiąć inicjatyw rozbieżnych, na pracę choćby najlepszą ale samowolną, według własnego widzimisię, na podchodzenie wroga „na własną rękę“ i na rozprawianie się z nim każdy po swojemu. Tu niema miejsca na hodowlę i prosperowanie choćby najpiękniejszych egotyzmów w zakresie zarówno pojęć jak działania. Jedno i drugie musi być unormowane odpowiednio i poddane pewnym zasadniczym, ustalonym wskazaniom i sprowadzone w miarę sił do jednego poniekąd mianownika. Materiał ludzki w społeczeństwie państwowym, nie może nigdzie przedstawiać niespodzianek. Siła jego wszędzie i zawsze powinna być ta sama, by zaś taką mogła być siła zbiorowa — jednostka nie jest w stanie nie tylko uniknąć tego, co nazwałbym standaryzacją,

ale nawet pogodzić się z tem musi świadomie. Jasne to bowiem, iż w pracy państwowotwórczej jest miejsce na niewielu, chyba genialnych, solistów, istnieje natomiast konieczność podnoszenia z dniem każdym wartości zespołu, on to bowiem, jego prężność — daje jedynie gwarancję ciągłości niezbędnych dla roboty rzeczywiste państwowej — wysiłków.

Naród, który stał się posiadaczem własnej państwowości, musi zapomnieć o nadmiernej indywidualizacji swych poszczególnych członków. Ten luksus mógł im być dostępny za czasów niewoli, lecz nie mogą pozwalać sobie nań od chwili, gdy sami stanęli na straży bezustannej granic i interesów swojej ziemi. Przykazaniem ich pierwszym: ziemię tę zgodnym trudem, pod każdym względem, zasiać i zbierać, a drugim — obwarować ją od zewnątrz tak, by nie śmiano targnąć się na jej niepodległość i całość. Do tego niezbędny jest we wszystkich dziedzinach życia czyn masowy. Ten zaś domaga się odpowiedniego typu jednostki, któraby mądrze, świadomie, nawet nieraz ofiarnie, umiała stać zawsze w należytych ordynku, pracę istotnie twórczą — choćby tylko wykonawczą częstokroć — przekładając nad improwizatorstwo, łatwo stające się karygodnym warcholstwem i nadbardziej jeszcze karygodne cześć, nieprodukcyjne mędrkowanie, tę resztkę chronicznego buntu przeciw obcym i pozostałej po nim w zbyt wielu duszach skłonności do krytycyzmu przedewszystkiem i zasadniczej negacji.

Doświadczenia lat blisko czterystu pouczyły nas w dostatecznym stopniu, żali Polska wyzwolona posiada taki właśnie materiał ludzki, jaki jedynie stać się może racjonalnym i pewnym państwem tworzywem, żali naród polski — z narodu zależnego — przeobrazić się w tempie dość rychłym w naród, w całym tego słowa znaczeniu, samorządny i o własnych w terażniejszości i przyszłości stanowiący losach.

Osobiście nie należę wcale do pesymistów, umięających krakać przedewszystkiem i widzących wszystko w najczarniejszych kolorach. Muszę to jednak wyznać, iż retrospektywne rozejrzenie się w pierwszym dziesiątku lat odzyskanego przez nas niezależnego bytu nie usposabia mnie też zbyt różowo. W życiu naszym zawiele jest tarć, zawiele rozbieżności, zawiele przeciw wszelkiemu posłuchowi protestu, zawiele jednostkowych ambicji i zarozumiałości, zawiele prywatnej rozmaitej i niezdolności do złożenia swych aspiracji cząstkowych na ołtarzu powszechnego dążenia karną lawą do jednego celu.

Ale trudno. Tak jest bo pokolenia całe były w najgorszej szkole, jaką stało się dla nich podsegregowanie przez lat tyle samowoli i bezprawiu obcych. To ono rozwinęło owe cechy ujemne, tak strasznie utrudniające po dziś dzień, łączną, harmonijną i obcą od niechęci wzajemnych współpracę. To ono wywarło z nas instykt państwowy i zastąpiło go przez „patriotyzm narodowy“ wyłącznie, co wcale nie jest jedno i to samo. To ono tak znaczną część ludzi, dziś starych już na szczęście, uczyniło niepoprawnymi malkontentami, nie posiadającymi niestety głównych cnót obywateli i współtwórców własnego, mocnego nowoczesnego państwa. Bowiem stosunek ich do niego jest w dużym stopniu wciąż taki, jakim był ich stosunek do państwowości obcych.

Mają do Polski tysiące żalów i pretensyj i brną w kulcie politycznego nierozumu, obcego zrozumieniu tak zmienionych warunków istnienia, a wskutek tego i tak zmienionych obowiązków. Lecz cóż zrobić — tak ich ukształtowała przeszłość zła i z gruntu fatalna — i do roli budowniczych naszej mocarstwowej potęgi nie przysposobiła ich zupełnie. Indywidualnie nieraz wartościowi, w działaniu ensemblem zdradzają wybitny brak tych cech, które stanowią o możliwościach twórczych narodu państwowego... Stąd atmosfera, w której żyjemy, pełna jest wydechanej wciąż przez nich hysterji. Z nią to boryka się w męce prawdziwa twórczość istotnie pozytywna. Ona, to tyle mając przeciwko sobie dusz schorzalych i nieuleczalnych niestety, rozgląda się tembardziej za sukcesem, któryby przyszedł w postaci sił młodych, świeżych, niezdeprawowanych, nietkniętych. I tych sił już wydrzeć sobie nie da. Bowiem, gdyby te siły zawiodły, czemuże istniałaby, rosła i krzepła Polska?

Z ostatniej chwili.

Manifestacje komunistyczne w Berlinie

Berlin. (PAT.) W zachodniej dzielnicy Berlina partja komunistyczna urządziła wczoraj wieczorem dwie wielkie manifestacje pod hasłem walki z faszyzmem. Tłumy zgromadziły się na placach Württembergim, oraz Rudolfa Wildego. Do zebranych wygłoszone zostały krótkie przemówienie, atakujące przedewszystkiem hitleryzm i nawołujące do strajku na wypadek, gdyby rząd rozwiązał partję komunistyczną. Do incydentów żadnych nie

doszło. Porządku pilnowały oddziały policyjne. Patrole policji pełniły służbę z karabinami. W manifestacjach wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy uczestników. Oddziały Reichsbanneru wydelegowane do wzięcia udziału w manifestacji, były owacyjnie przyjmowane przez zgromadzonych komunistów. Niezależnie od tej demonstracji, doszło do starć między komunistami a hitlerowcami w dzielnicach robotniczych. Jest wielu rannych.

Ciągnienie loterii klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. W dzisiejszem ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane:

5000 zł. — Nr. 42.471.
1000 zł. — Nr. 61.464, 89.151.
500 zł. — 32.784, 56.584, 127.691, 90.774.

Układ sowiecko-fiński.

Moskwa. (PAT.) Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. ratyfikowało sowiecko-fiński

pakt o nieagresji z dnia 21 stycznia br. oraz konwencję w sprawie procedury pojednawczej.

Najlepszy business polityczny.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w lipcu 1932.

Słońce praży i piecze niemilosier- nie. Berlin przeżywa swoje Hundstage — psie dni, czyli kanikulę. Zdawało- by się, że ten żar piekielny, zwłaszcza w kamiennej pustyni dzielnic północ- nych, od Alexanderplatz poczynając, odbierze chęć każdemu żyjącemu stworzeniu do awantur na ulicy, do rozbijania łbów, do manifestacyj. Ale nie. Codzień, a raczej co wieczór roz- legają się na ulicach i placach Berlina gwizdki policyjne, odgłosy strzałów, padają ranni i zabici. Biją się komuni- ści z hitlerowcami, hitlerowcy z socjal- demokracjami, z reichsbannerowcami. I nikogo to już nie dziwi. A najmniej zażywnych bürgerów z zachodnich, zamożnych dzielnic, rozłożonych łań- cuchowo od dworca kolei miejskiej Zoologischer Garten. Siedzą na Kur- fürsterdamm w Regina Café i popijają mazagran przez słomkę, odczytując w kronice „drobnych wypadków“ rezul- taty starć ulicznych.

Tymczasem rosnący ruch „Nazi“ t. j. hitlerowców stworzył tu sobie i wzłobził nowe łożysko, którem plyn- nie jego wcale brudna fala. Hasłem dnia w pewnych sferach jest „nazi- braun“, brązowy kolor nazi — naj- nowsza moda. Koszule brązowe hit- lerowców przestały już być symbolem rewolucji a stały się dobrym, bardzo dobrym business'em. Po wydaniu dek- retu o swobodnym noszeniu mundu- rów przez szturmówki hitlerowskie, wielkie magazyny głównej kwatery hitlerowskiej na Hedemannstrasse, t. zw. „Reichszeugmeisterei“ (kwater- mistrzostwo na Rzeszę) zaważyły całą wystawę nowymi modelami mundu- rów, spodni, czapek, swastyk, krawa- tów, guzików i spinek etc. etc. Wszystko w nodnym kolorze „nazi- braun“. Nie tylko dla mężczyzn, ale i dla kobiet.

Business idzie. Miljony hitlerow- ców kupują rozmaite części umundu- rowania, rozmaite hackenkreuze, god- ła, odznaki, spinki z portretem Adol- fa. Powstał sui generis przemysł, pra- cujący tylko dla hitlerizmu. Dwie fa- bryki papierosów np. produkują wy- roby nietylko dobre, co zalecające się reklamą konkurencyjną. Tak więc fa- bryka „Kameradschaft“ wypuszcza pa- pierosy marki „Spielmann“ (trębacz), „Kommando Staffeln“ (pluton), „Neue Aera“ (nowa epoka). Konkurencja „Sturm“ (Atak) wypuszcza zatem pa- pierosy marki „Trommler“ (dobosz), „Alarm“ etc. Hitlerowiec, który pali papierosy tych fabryk, ma obowiązek

Strzały na granicy.

Czerniowce. (PAT.) Donoszą do Kiszyniewa ze wsi Ataki, na granicy rumuńsko - sowieckiej, że przez cały dzień onegdajszy słychać było ze stro- ny sowieckiej nieustanną kanonadę ar- matnią i strzały karabinów maszyno- wych. Chodzą słuchy, że wśród lud- ności ukraińskiej po stronie sowieckiej wybuchło powstanie.

Powódź w Bawarii.

Monachjum. (PAT.) Wskutek u- stawicznych deszczów, spowodowa- nych przez nie wylewów, część sta- cji kolejowej Rosenheim w południo- wej Bawarii znalazła się niespodziewa- nie pod wodą. Dzięki wysiłkom straży ogniowej i kolejarzy, udało się narazie utrzymać regularną komunikację. Również w miejscowości kąpielowej Bad Tölz w górnej Bawarii, spowo- dowało oberwanie się chmury gwał- towną powódź. Woda zalała część miasta. Komunikacja jest częściowo zerwana.

moralny golenia się żyłką tylko mar- ki „Sieger“ (zwycięzca) z godłem swa- styki.

Na Hedemannstrasse w magazy- nach hitlerowskich jedno okno wysta- wowe zaważone jest tylko pocztówka- mi z wizerunkami wielkiego Adolfa, Goebbelsa, Goeringa i innych asów i gwiazdorów hitlerizmu. Fabryki tych pocztówek prosperują znakomicie.

W księgarni hitlerowskiej pełno księżek poświęconych Hitlerowi. Ten

towar też dobrze idzie. Pomysłowi wy- dawcy skopjowali znany tygodnik Ullsteinowski „Grüne Post“, zmienili tylko tytuł na „Braune Post“, i to też idzie.

Wogóle specyficzny przemysł hit- lerowski idzie, idzie tak dobrze, że robi konkurencję wielkim magazy- nom Karstadta, Tietza, Wertheima, których ma hitlerizm jakoby zwal- czać. Ale pieniąż, ale kapitał, które- mu „Nazi“ i ich wódz wypowiedzieli

Londyn niezbyt zadowolony z Lozanny.

Londyn. (PAT.) Mowa Mac Don- alda na temat konferencji lozańskie- j przyniosła wszystkim, którzy oczeki- wali jakichś ważnych oświadczeń w związku z kwestją długów wobec Ameryki, zupełne rozczarowanie. Mac Donald mówił w sposób tak ogólny i tak nieuchwytny, że mowa jego spra- wiała wrażenie celowego unikania konkretnego dotknięcia zagadnień.

Mac Donald nie zaprzeczył istnie- niu „gentleman agreement“ uzupeł- niającego umowę lozańską, a nawet potwierdził istnienie porozumienia na zasadzie którego w razie niewpro- wadzenia w życie umowy lozańskie- j mocarstwa sojusznice mają się ułożyć co do zwołania nowej konferencji dla znalezienia innego rozwiązania. Ale Mac Donald nie wyjaśnił, na czym to „gentleman agreement“ polega.

Ustęp o konieczności rewizji poli- tycznego stosunku wobec Niemiec

był zupełnie mglisty i niewiadomo by- ło do czego właściwie Mac Donald zmierza.

Nawiasem mówiąc, należy stwier- dzić, że mowa Mac Donalda nie tylko nie wyjaśniła istoty porozumienia lo- zańskiego, lecz przeciwnie całe poro- zumienie uczyniła jeszcze bardziej ta- jemniczym i problematycznym.

Izba mimo widocznego zaintere- sowania zachowała dużą rezerwę, a po skończeniu przemówienia zapano- wała w Izbie atmosfera ogólnego roz- czarowania.

Zewnętrzna forma przemówienia premiera również nie była bynaj- mniej świetna. Mac Donald wygłosił swe przemówienie bez ożywienia i za- pału, które go zawsze cechowały. By- ła to mowa człowieka zmęczonego, unikającego jaskrawego efektu, a wy- pełniającego raczej kłopotliwy obo- wiązek.

Prasa niemiecka o mowie Mac Donalda.

Berlin. (PAT.) Ostatnie przemó- wienie Mac Donalda poświęcone umó- wie lozańskie, wywołało komentarze w prasie niemieckiej, świadczące o nie- jednolitej interpretacji wywodów pre- miera angielskiego.

„Vossische Zeitung“ pisze o słu- mionym tonie przemówienia, które

nie usuwa wszystkich wątpliwości, jak- ie wyłoniły się w ostatnich czasach. Dziennik wyraża przekonanie, że ta- kie ogólnikowe oświadczenie nie po- suwa sprawy naprzód i wątpi, aby mo- wa ta przyczyniła się do uspokojenia opinii amerykańskiej.

„Germania“ stwierdza, że Mac Do-

Socjaldemokraci niemieccy

domagają się ostrych zarządzeń dla zapewnienia spokoju.

Berlin. (PAT.) Minister spraw we- wnętrzych Rzeszy von Gayl przyjął dziś popołudniu przedstawicieli zarzą- du stronnictwa socjalno-demokratycz- nego, którzy wręczyli mu obfity ma- teriał dotyczący zaburzeń politycz- nych, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w Niemczech.

Przedstawiciele socjaldemokracji zwrócili ministrowi uwagę na sytu- ację

wewnętrzną i domagali się zasto- sowania ostrych zarządzeń dla zabez- pieczenia spokoju, a m. in. wpro- wadzenia ponownie zakazu noszenia mundurów organizacyj. To ostatnie żądanie zostało przez ministra Gayla odrzucone. Minister stwierdził nato- miast, iż gabinet Rzeszy wkrótce zaj- mie się sytuacją wewnątrzno-politycz- ną.

Znowu przeciw „kurytarzowi“.

Wywiad przywódcy Stahlhelmu.

Paryż. (PAT.) Przewódca Stahl- helmu Seldte w obecności adjutanta Krautmandorfa i redaktora głównego organu Stahlhelmu Kleina udzielił wy- wiadu przedstawicielowi „L'Intrasi- geant“. Zapytany o stanowisko Stahl-

helmu wobec traktatów pokojowych, Seldte oświadczył, że Niemcy godzą się na obecną linię granic zachodnich, które uważają za naturalne, lecz „ku- rytarz“ polski dzielący Rzeszę na dwie części jest nie do przyjęcia.

Międzynarodowy podręcznik szkolny.

Genewa. (PAT.) Podczas rozpo- czętej dziś dyskusji na komisji rozbro- jenia moralnego przedstawiony został projekt polski i francuski o wydaniu międzynarodowych podręczników szkolnych i o wprowadzeniu przy- musu obiektywnego przedstawiania sprzecznych tez, dotyczących inter- pretacji faktu historycznego czy poli- tycznego.

Genewa. (PAT.) W związku z o- pracowywaniem tekstu rezolucji, któ- ra ma zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej, przedsta- wiciele 8 małych państw (Belgii, His- zpanii, Danii, Holandji, Norwegji, Szwajcarii, Szwecji i Czechosłowacji, zgłosiły tekst programowy, który ich zdaniem powinien stanowić podstawę rezolucji.

rzekomo śmiertelną walkę, zmógł swych wrogów i wziął ich w jassy. W obozie hitlerowskim nie ma dziś osób dorabiających się grubych pie- niędzy na hitleryzmie i to w ten sam sposób, jak to czynią zwalczani przez nich kapitaliści. Hitlerizm zaczyna gnić już od środka i od głowy. Jak to jest z wszystkimi ruchami, które nie mają trwałych podstaw ideologicz- nych, a żyją i tyją tylko szerokogębną demagogią. Dziś ta demagogia ciągnie jeszcze masy za sobą, ale przyjsć musi dzień, w którym obietnice nie wystar- czą, a wierni zażądają ich spełnienia. Wtedy rozpocznie się początek końca wielkiego szwindlu historycznego, któ- remu na imię jest hitlerizm.

J. B.

nald ani nie potwierdził, ani nie za- przeczył pogłoskom o istnieniu „gen- tleman agreement“. Według wszelkie- go prawdopodobieństwa, zawarte zo- stało — zdaniem dziennika — porozu- mienie między Francją a Anglią uza- leżniające ratyfikację umowy lozań- skiej od stanowiska Stanów Zjednoczo- nych w sprawie długów wojennych.

Hugenbergowski „Der Tag“ zazna- cza, że ostrożne sformułowanie zasa- dy równouprawnienia Niemiec przez Mac Donalda jest jak na angielskie stosunki dużym krokiem naprzód. Wnosić z tego należy — pisze dalej dziennik — że Anglja skłonna jest do daleko idącego poparcia niemieckiego stanowiska w zakresie powszechnego rozbrojenia według zasad Traktatu Wersalskiego oraz że Anglja w wypad- ku nieuwzględnienia propozycji nie- mieckiej, co najmniej nie zaprzeczy Niemcom prawa do odpowiedniego o- szacowania swej obrony narodowej.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ wreszcie posuwa się do przypisywania Mac Donaldowi, iż zmierza wyraźnie do rewizji Traktatu Wersalskiego. Dziennik utrzymuje, iż ostatnio po Mussolinim i Mac Donald, jako przed- stawiciel mocarstw światowych opo- wiedział się za rewizją.

Zaprzeczenie Rządu niemieckiego.

Berlin. (PAT.) W związku z wczor- ajszym oświadczeniem w Izbie Gmin Lloyd George'a, według którego rząd angielski zwrócić się miał do rządu niemieckiego zapytaniem w sprawie „gentleman agreement“, ogłaszają nie- mieckie koła oficjalne wyjaśnienie za pośrednictwem biura Conti, twier- dząc, że rząd niemiecki nic o tego ro- dzaju piśmie zapytaniem, jak rów- nież o żadnym innym piśmie rządu angielskiego w tej sprawie nie wie.

Dekoracja francuskich wojskowych w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) W dniu 13 bm. jak w przeddzień święta narodowego zaprzyjaźnionej z nami Francji, w wielkiej sali reprezentacyjnej Minister- stwa Spraw Wojskowych odbyła się uroczysta dekoracja oficerów i pod- oficerów misji francuskiej, lądowej i morskiej, w Polsce. Uroczystego aktu tego dokonał w zastępstwie Ministra Spraw Wojskowych I. wiceminister gen. dyw. Kazimierz Fabrycy.

Winnice zagrożone.

Czerniowce. (PAT.) Z Kiszynie- wa donoszą: Wskutek ostatnich gwał- townych opadów deszczowych, połą- czonych z gradem, w okręgu przydniestrzańskim zniszczonych zo- stały przeszło 30 procent wszystkich winnic.

Odnowienie „Entente Cordiale“ między Francją a Anglią.

Paryż. (PAT.). Herriot zawiadomił komisję zagraniczną i finansową Izby o zawarciu między Francją a Anglią „Accorde de Confiance“. Układ ten przewiduje porozumiewanie się obu rządów co do wszystkich ważniejszych kwestyj dotyczących obu krajów, celem ustalenia współpracy na terenie europejskim. Odtąd żadne zagadnienie, dotyczące obu krajów nie ma być odrębnie traktowane. Nowy układ francusko-angielski jest odnowieniem „Entente Cordiale“.

Olbrzymie wrażenie.

Londyn. (PAT.). Ogłoszony wczoraj w Izbie Gmin przez ministra Simona układ współpracy w sprawach europejskich między W. Brytanią a Francją, zawarty w Lozannie, wywołał w kręgach politycznych wrażenie pierwszorzędnej sensacji. Coprawda w oświadczeniu min. Simon czyni zastrzeżenia, że układ ten nie jest pomyślany jako sojusz angielsko-francuski przeciwko państwu trzecim, nie jest związany z układem lozańskim i

nie oznacza frontu przeciwko Ameryce w sprawie długów, niemniej jednak w kręgach politycznych oświadczenie Simona wywołało wrażenie ponownej entente cordiale między Francją a Anglią. Zwłaszcza ustalenie wspólnego frontu rozbrojeniowego i punkt

układu, z którego pośrednio wynika niemożność zawarcia układu celnego francusko-brytyjskiego, wywołują tu przekonanie, że układ ten stanowi entente cordiale i tem większe posiada znaczenie, że traktuje również o sprawach gospodarczych.

Szczegóły nowego układu.

Warszawa. (Tel.). Układ współpracy angielsko-francuskiej uważany jest w kręgach politycznych Londynu za dokument największej wagi od czasu Locarna.

Według enuncjacji ministra spraw zagranicznych Simona, złożonych dziś popołudniu w Izbie gmin, porozumienie angielsko-francuskie zawarte jako wynik konferencji lozańskiej, opiera się na następujących punktach:

1) W zgodzie z duchem Ligi Nar. Wielka Brytania i Francja zamierzają wymieniać swoje poglądy z całkowitą szczerością i wzajemnie się informować o wszelkich sprawach, które dotyczą do ich wiadomości podobnych w istocie swej do tych, które obecnie

szczęśliwie zostały uregulowane w Lozannie i które mogą wpłynąć na ustroj Europy.

2) Wielka Brytania i Francja zamierzają pracować wspólnie, a także z innymi delegacjami w Genewie, celem znalezienia takiego rozwiązania kwestji rozbrojeniowej, jaki byłby korzystny i zgodny dla wszystkich mocarstw zainteresowanych.

3) Wielka Brytania i Francja będą współpracowały wzajemnie, a także i z innymi zainteresowanymi rządami w ostrożnym i praktycznym przygotowaniu wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

4) Aż do zawarcia w przyszłości nowego traktatu handlowego między

obu krajami, Wielka Brytania i Francja będą unikały wszelkich akcji upolśnienia ekonomicznego, stosowania restrykcji przez jeden kraj na niekorzyść interesów drugiego.

W kręgach politycznych Londynu zwracają specjalną uwagę na znaczenie punktów 2 i 4, które wskazują na to, że w dwóch najważniejszych sprawach wzajemnych stosunków angielsko-francuskich w sprawie rozbrojenia i w sprawie taryf celnych, nastąpiło całkowite uzgodnienie poglądów.

Następca gen. Dzierżanowskiego.

Warszawa. (PAT.) Na miejsce ustępującego gen. Dzierżanowskiego mianowany został gen. bryg. Frank Oswald, dotychczasowy pomocnik dowódcy okręgu korpusu Nr. 3.

Wakacje Izby Gmin.

Londyn. (PAT.) Izba Gmin przyjęła wniosek, wprowadzający odroczenie obrad od dziś do 17 października z tem, że w razie potrzeby, Izba może być każdej chwili wezwana.

Pożar w Lidzie.

Lida. (PAT.) Wczoraj o godz. 15 w piętrowej posesji przy ul. Suwalskiej, gdzie mieści się kino „Nirwana“, wybuchł na strychu groźny pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. Szereg domów stoi w płomieniach. Płonie kino, składy manufaktury, składy monopolu tytoniowego, oraz szereg domów mieszkalnych. Akcję ratowniczą prowadzą wszystkie straże ogniowe i wojsko. O godz. 20 pożar, dzięki wysiłkom wojska, został zlokalizowany, trwa jednak w dalszym ciągu. Straty są miljonowe.

Norwegja zajęta Grenlandją.

Oslo. (PAT.) Ukazało się tu oświadczenie urzędowe, według którego zajęcie wschodniej części Grenlandji przez Norwegję było aktem obrony, do którego Norwegja zmuszona została przez Danję, nadającą swym ekspedycjom władzę policyjną, dążącą do faktycznego zajęcia wschodniej części Grenlandji, zanim zapadnie decyzja Trybunału Haskiego.

Kanał dwu mórz.

Paryż. (PAT.) Kongres, obradujący w Tuluzie w sprawie budowy kanału, łączącego morze Śródziemne z oceanem Atlantyckim, zakończył wczoraj swe prace. Kanał t. zw. Dwóch Mórz odegrał wielką rolę w handlu Francji, zwłaszcza jej południowo-zachodniej części, gdyż odległości z Bordeaux do Marsylii znacznie się zmniejszyły. Ruch transportowy przewiduje się na 100 milionów tonn.

Powódź na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Wskutek oberwania się chmury zalane zostały domy niżej położone. Szereg budynków zawaliło się. W centrali telefonów zostało zniszczonych 5 kabli. Przeszło 600 numerów telefonicznych zostało unieruchomionych. W Pester Zebet woda zalała baraki. W Kispesti 60 domów stoi pod wodą. Koło Lila-fured stoczył się do rowu wóz z wycieczkowiczami. Dwie osoby zginęły, 4 odniosły ciężkie rany.

Szlakiem Mierosławskiego.



Corocznie odbywają strzelcy poznańscy tradycyjny marsz Szlakiem Mierosławskiego na przestrzeni Poznań-Wrzesnia (50 klm.), który wykazał ma sprawność i tężyznę poznańskich drużyn strzeleckich. Marsz ten odbył się w roku bieżącym w dniu 10 b. m. — Na zdjęciu naszym widzimy fragment marszu, gdy Strzelcy otrzymują posiłek w kuchni i w bufecie polowym.

Nieżłomny żołnierz Komendanta.

(Wspomnienia o śp. pułkowniku K. Hozerze).

„...Spój, kolego, w ciemnym grobie —
Niechaj POLSKA śni się Tobie“...

„Mówili — żeśmy otumanieni“ i „że nie to samo chcieć — co móc“. — Takie jest znaczenie i sens pieśni legionowej: „marsza 1-szej Brygady“, który wykluwał się wśród ryku armat, zgłębku bitew a rozdarcia serc i ponurej nocy niewoli tych, którzy nie umieli patrzeć w świt jutrzejszej wolności. W takt tego marsza szedł z żołnierzami Komendanta od samego zarania wolności śp. pułkownik Kazimierz Hozer: Kazik...

Po raz pierwszy spotkałem go na sławnym szlaku 1-szej Brygady, na drodze wiodącej z Krakowa, przez granicę dawnych zaborów do Kielc, kiedy w pierwszych dniach sierpnia garstka — w porównaniu z całością społeczeństwa — „szaleńców“, szła do — Warszawy, zapatrzona w gwiazdę Komendanta, wbrew „wszystkim i wbrew wszystkiemu“.

Kazika wojna znalazła w zupełności przygotowanego moralnie ale zaskoczonego zewnętrznym, nie miał czasu na ekwipunek, na zajmowanie się mundurem, paskami, naszywkami itp. Szedł drogą przez Malogoszcz na Tumlin ze śpiewem na ustach, z wiecznym niefrasobliwym uśmiechem i z wielką fan-

tażją w sercu, dzierżąc na ramieniu karabin, a później trzcinkę podoficerską i Mausera przy boku w zwykłym sportowym ubraniu i w maciejówce na głowie. „Nie czas na ekwipunek“ — byle prędzej i byle dalej“.

Nocą przeszliśmy sztuczne granice, wytężonym marszem szliśmy na Kielce. W najcięższych marszach, w najtrudniejszych przygodach, w tych pierwszych a więc dla niektórych tem uciążliwych widziałem zawsze Hozerę uśmiechniętego i zawsze z fantazją. Później dozeszły się drogi nasze. Słyszałem jednak o Hozerze często i dużo, czy to były walki legionowe, czy już znacznie później, w czasie obrony Lwowa.

Spotkałem się z nim poraz drugi, kiedy po długoletnim dowództwie suwalskiego pułku został przeniesiony do M. S. Wojsk. do Warszawy. Tutaj Kazik nie czuł się dobrze. Za nic dla niego praca biurowa. Żył się zbyt bezpośrednio z żołnierzem, zbyt potrzebny był mu ten kontakt, by czuć się na swoim miejscu wśród ówczesnych stosunków w stolicy a niejednokrotnie wśród ludzi, z którymi nic go nie łączyło. Były to czasy złe, przy-

kre, jak dawniej na froncie takt rozgwarów codziennych i prywatnie, zagłuszały takt marsza, tych co szli silnym, zdecydowanym, żołnierskim krokiem. „Kazik“ poczuł się powołanym do obrony zagrożonych świętości, do obrony honoru... Nie długo potem otrzymał odpowiedni przydział, został znowu dowódcą pułku...

Wspomnienia te piszę na werandzie w domu wiejskim pod Warszawą, w którym spędziłem z nim kilka tygodni. W jakiś czas wizytowałem go u niego w Siedlcach. Byłem zdumiony zapobiegliwością, starannością jego gospodarki pułkowej. Jeżdżąc na inspekcje i w sprawach służbowych po różnych garnizonach, mogłem stwierdzić już wtedy, po niedługim czasie objęcia przez niego dowództwa pułku, jak bardzo wyróżniał się ten jego pułk pod każdym względem. Specjalnie obchodziła mnie praca oświatowa i kulturalna.

Aczkolwiek dbał przede wszystkim o wychowanie fizyczne i sprawność sportową żołnierza, oświata bynajmniej nie ustępowała tutaj na dalsze miejsce a troska o potrzeby duchowe i rozrywki kulturalne zdołała stworzyć wiele trwałych rzeczy. Nie moja sprawa podnosić te rzeczy w formie uznania, świadczyło zresztą o tem wiele nagród, odznak i pamiątek, jakie pułk jego zdobył, świadczyło i świadczy ogólne uznanie władz dla jego dowódcy. Byłem jedynie zwykłym obserwatorem i cieszyłem się sukcesami

Kazika, sukcesami zwykłego, szarego żołnierza Komendanta, który „trudem i znojem“ pracował dla wszystkich a nie dla siebie. Był skromny i prosty jak w pierwszych dniach naszego spotkania wojennego, był prosty i szczerzy jak jeszcze za naszych chłopięcych i studenckich czasów, kiedy obydwoj chodziliśmy do „budy“ w Krakowie.

W jednym z numerów sporadycznie wychodzącego pisma pt. „Polski Obrońca“ znalazłem w tym czasie fotografię śp. pułkownika Hozerę z kilkoma słowami napisu. Wpadło mi wów czas na myśl, by o Hozerze coś więcej napisać. Myśl ta nęciła mnie bardzo. Jak to zrobić? — Należało zyskać materiały, bo przez pewien okres nie stykałem się z nim wcale. Próbowałem go o to zagadnąć. Uśmiechnął się jak zawsze niefrasobliwie, i — nagle zwrócił rozmowę — na mnie. sprawa była przegrana. Interesowały mnie jednak i interesują bezpośrednio przeżycia tych, „co to z trudu i znoju“, próbowałem więc innego sposobu, odniosłem się do żony. Odpowiedź jej na mój list rozwiła już zupełnie nadzieję. „Tak by mi trudno było pisać o czynach Kazika, mam wrażenie, że wszyscy my jeszcze tak mało robimy, tak mało potrafimy zrobić“ — oto były słowa odpowiedzi. Ne pomogły wyjaśnienia, że podane fakty odpowiednio opracuję, że bynajmniej nie mam zamiaru pisać czegoś zbyt bezpośredniego, zbyt wymowniejszego niż nasze czyny, niż sama praca, niż samo

Położenie gospodarcze.

Przegląd miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego Polski w maju 1932 r.

Na położenie gospodarcze Polski w maju oddziaływały w dużym stopniu czynniki sezonowe. Okres przednowkowy wywołuje zawsze wzrost ciasnoty gotówkowej na rynku pieniężnym. W roku obecnym okres ten jest szczególnie trudny ze względu na ogólne wyczerpanie się rezerw gotówkowych w gospodarstwach rolnych i przemysłowych, małe obroty handlowe oraz niepomyślne nadal kształtowanie się cen.

Na rynku pieniężnym trwała nadal redukcja kredytów bankowych, będąca następstwem zarówno ubytku wkładów jak i zmniejszonej podaży odpowiedniego materiału wekslowego do dyskonta. Niepomyślny ruch wkładów na wiosnę stanowi w dużym stopniu zjawisko sezonowe, powstaje bowiem tak na tle uzupełniania kapitałów obrotowych w przedsiębiorstwach produkcji sezonowej, jak i w związku z rozpoczynającym się okresem urlopów. W okresie sprawozdawczym dołączyła się do tego inna okoliczność; mianowicie osłabienie kursu dolara i pogłoski o zamierzonym przez Stany Zjednoczone odstąpieniu od parytetu złota skłaniały publiczność do wycofywania wkładów dolarowych, które stanowią w Polsce dość poważną sumę. Odplyw wkładów nie wpłynął jednak ujemnie na stan płynności banków, gdyż dzięki redukcji kredytów pozostała ona zadowalająca. Poprawiła się zwłaszcza płynność portfelów wekslowych, o czym świadczy spadek protestów w bankach. Wzrost ciasnoty pieniężnej wywarł ujemny wpływ na kształtowanie się rynku papierów wartościowych, wyrażający się w spadku obrotów i kursów.

Rolnictwo weszło w okres przednowkowy przy mało korzystnym naogół poziomie cen tak ziemiopłodów jak i artykułów hodowlanych, gdyż po przejściowej poprawie nastąpiła pod koniec okresu sprawozdawczego wyraźna niżka cen produktów rolniczych. Wywóz wytworów rolniczych był w maju mniejszy. Stan zasiewów po przejściowym pogorszeniu poprawił się znacznie pod koniec maja, zwłaszcza o ile chodzi o zboża jare.

Produkcja górniczo-hutnicza zma-

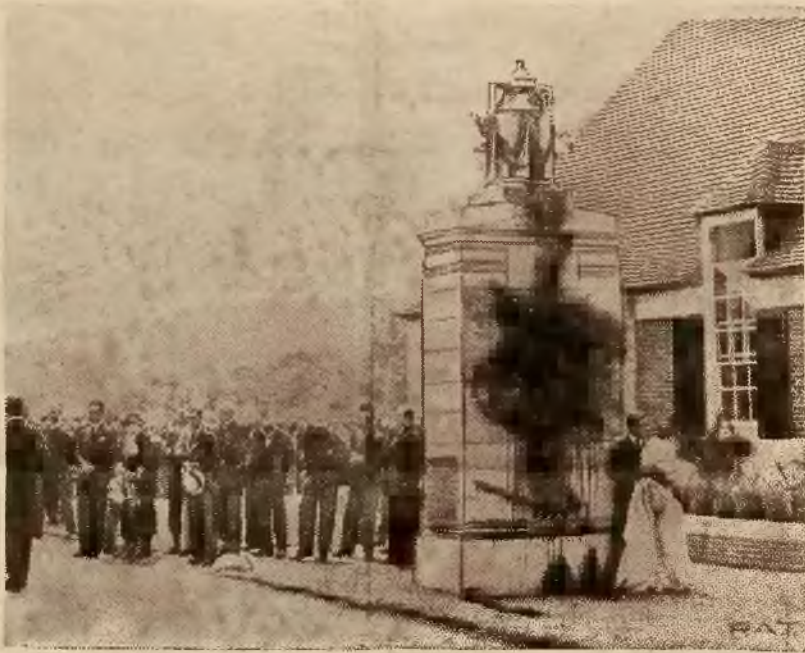
łała, głównie wskutek wzrostu utrudnień eksportowych (restrykcje dewizowe oraz kontyngentowanie przywozu w szeregu państw importujących). W hutnictwie żelaznym stan zamówień ze strony odbiorców krajowych nieco się poprawił; wywóz wyrobów hutniczych natomiast był mniejszy. W przemyśle włókienniczym nastąpiło znaczniejsze ożywienie sezonowe, przynosząc wzrost popytu przedewszystkiem na wyroby bawełniane. Wywóz wyrobów włókienniczych jednak obniżył się w maju dość silnie. W przemyśle drzewnym zaznaczyło się w niektórych okręgach lekkie ożywienie w związku ze wzrostem zapotrzebowania materiałów drzewnych na cele budowlane, natomiast wywóz drzewa zagranicę zmalał. Stan zatrudnienia w przemyśle metalowo-maszynowym nie wykazał w maju większej poprawy i ożywienie sezonowe zaznaczyło się tylko w niektórych branżach. Wytwórczość i obroty w przemyśle chemicznym naogół nie wykazały większych zmian, z

wyjątkiem działu nawozów sztucznych, w którym okres międzysezonowy zaznaczył się znacznie większym spadkiem produkcji i zbytu.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym utrzymały się bez większych zmian na niskim poziomie z poprzedniego okresu; tylko w działach wybitnie sezonowych nastąpiło ożywienie, które zresztą w drugiej połowie maja osłabło. Wartość handlu towarowego z zagranicą obniżyła się, głównie wskutek zmniejszenia się wartości wywozu; saldo bilansu handlowego pozostało jednak nadal czynne.

Położenie na rynku pracy doznało poprawy wskutek sezonowego spadku liczby bezrobotnych, który przybrał znacznie silniejsze natężenie niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Ruch niżkowy płac zaznaczył się dalszymi redukcjami wynagrodzeń tak robotników jak i pracowników umysłowych, a w tej liczbie i urzędników państwowych poza Warszawą.

Zniszczenie pomnika konstytucji angielskiej.



Przed kilku dniami odbył się w Windsorze poświęcenie pomnika, wystawionego tam ku upamiętnieniu nadania Anglii konstytucji t. zw. „Magna Charta”. Uroczystość nie doszła do skutku, albowiem jacyś nie wykryci dotąd sprawcy zniszczyli pomnik, oblewając go kreozotem i łamiąc jego części. — Na zdjęciu naszym widzimy zniszczony pomnik oraz grupę uczestników niedoszłej uroczystości, a wśród nich ks. Walji.

Tajemnicze narady hitlerowców.

Monachjum. (PAT.) Jak donosi prasa monachijska, w ostatnich dniach miała się odbyć w Berchtesgaden poufna konferencja kierowników ruchu narodowo-socjalistycznego, w której udział wzięli Hitler, szef sztabu hitlerowskiego kapitan Röhn, Strasser i in. Przedmiotem obrad miała być kwestja

ostatecznego zorganizowania walki przedwyborczej. Tajemnica, jaką otaczane były obrady, zdaje się potwierdzać słusność przypuszczeń, że chodziło tu raczej o przygotowania do wewnętrznego objęcia władzy przez narodowych socjalistów.

Irlandja uchwała cła przeciw Anglii.

Dublin. (PAT.) De Valera rozpoczął akcję stosowania represyj gospodarczych wobec Wielkiej Brytanji. De Valera wezwał Izbę do uchwalenia w trybie przyspieszonym projektu u-

stawy przewidującego zniesienie preferencyj w stosunku do Wielkiej Brytanji, oraz nałożenie ceł na niektóre przedmioty importowane z Anglii do Irlandji.

Straszna katastrofa samolotowa.

Paryż. (PAT.) Wczoraj popołudniu, samolot wojskowy, na którym lecieli lotnicy francuscy pułk. Guilleminay i kpt. Gollin spadł w okolicach St. Etienne, rozbijając się na drobne kawałki. Obaj lotnicy zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 metrów od

miejsca wypadku. Obaj lotnicy dokonali raidu we wschodniej Europie, na przestrzeni 7500 kilometrów w przeciągu 41 godzin. Dnia 5 bm. lotnicy wystartowali z Paryża, i skierowali się na Bukareszt, 9 bm. byli w Stambule a 11 bm. w Wenecji.

Porozumienie w Belgji.

Bruksela. (PAT.) Komisja paryte-tyczna złożona z przedstawicieli robotników i pracodawców doszła do porozumienia, według którego zasad-

niczym warunkiem jest stabilizacja płac do dnia 1 listopada br. oraz ponowne przyjęcie wydalonych górników z zagłębia Boringe.

Dokumenty wojskowe na ulicy.

Czerniowce. (PAT.) Z Jass donoszą: Onegdaj ulicami miasta przejeżdżała w szybkim pędzie wielka limuzyna, z której okien rozrzucano całe stopy różnych papierów. Początkowo sądzono, że jest to auto, rozrzucające ulotki wyborcze, a ponieważ tego rodzaju propaganda wyborcza jest w czasie obecnej kampanji częstym zjawiskiem, nikt na auto nie zwracał uwagi. W pewnej chwili jeden z przechodzących, student, podniósł leżącą na ziemi kartkę i ze zdumieniem stwierdził, że stanowi ona ważny dokument wojskowy. Również pozostałe papiery okazały się ważnymi dokumentami wojskowymi. Wypadek ten wywołał prawdziwą sensację w całym mieście i jest przedmiotem energicznych dochodzeń policji i żandarmerji.

Rezerwat natury w Pieninach.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę, 17 bm. odbędzie się podniosła uroczystość otwarcia po czeskosłowackiej stronie Pienin zorganizowanego przez praską gen. dyrekcję lasów rezerwatu naury. Uroczystość rozpocznie się w Czerwonym Klasztorze po słowackiej stronie Dunajca, a zakończy się zwiedzaniem także rezerwatu po polskiej stronie, oraz przyjęciem gości czeskosłowackich w Szczawnicy, urządzeniem przez Gen. Dyrekcję Lasów Państwowych w Warszawie.

Praca nurków nad wydobywaniem „Promethée”.

Paryż. (PAT.) Nurek okrętu „Rostró” zanurzył się wczoraj na półtora godziny w morze. Sam tram łodzi przylega całkowicie do dna. Z zewnątrz łodzi wydobywają się ustawicznie bańki powietrza. Również nurek statku „Fidele”, pod kierunkiem inżyniera Figeleta, pomimo mgły i deszczu opuścił się w morze.

Konferencja rozbrojeniowa.

Londyn. (PATA.) Z miarodajnych kół politycznych donoszą, że konferencja rozbrojeniowa odroczy się w połowie przyszłego tygodnia po uchwaleniu rezolucji, reasumującej wszystkie punkty, co do których nastąpiło porozumienie. To uzgodnienie poglądów dotyczyć będzie przede-wszystkiem 1) ustanowienia stałej komisji rozbrojeniowej, jako instytucji kontroli i regulacji umów rozbrojeniowych, 2) zakazu rzucania bomb z aeroplanów na ludność cywilną, 3) zakazu używania gazów trujących, 4) ograniczenia pojemności tanków. Konferencja zbierze się ponownie z końcem września, a plenarne jej posiedzenia spodziewane są w końcu roku bieżącego.

NADEŚLANE.

Magistrat miasta Kalusza.

L.: 6881/32.

Kalusz, dnia 7 lipca 1932.

KONKURS

Magistrat m. Kalusza Województwo Stanisławowskie — ogłasza niniejszym konkurs na posady nauczycielskie w Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym w Kaluszu:

- nauczyciela (lki) przyrody żywej i geografji,
- nauczyciela (lki) języka polskiego,
- nauczyciela (lki) języka niemieckiego,
- nauczyciela (lki) języków klasycznych.

Wymagane są pełne kwalifikacje ustawowe.

Podania należy udokumentowane wnosić należy do Magistratu m. Kalusza w terminie do 25 lipca 1932 r.

Burmistrz:
SOKOL m. p.

Mjr. dr. Marja Albiński-Ajaks.

KRONIKA Co będzie dalej w sprawie Gorgonowej?

Lipiec

14

Czwartek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Bonawent.

Gr.-kat. Kosmy

Wschód słońca g 3 m 20

Zachód - g 19 m 59

Długość dnia g 16 m 41

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 14 bm. o godz. 8 wiecz.: 100 proc. Contra-Bandy.

CO WYSWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Znak na drzwiach“.

CHIMERA: „Przygoda miłosna“.

KOPERNIK: „Tajemnice Stambułu“.

„Człowiek, który zabił“ i „Harold Lloyd“.

LEW: „Zdradliwe strzały“ i „Zew młodości“.

MARYSIENKA: „Tajemnice Stambułu“.

„Człowiek, który zabił“ i „Harold Lloyd“.

OAZA: „Arcyksiążę Jan Habsburg“.

PALACE: „Bunt młodości“.

PAN: „Wyrok morza“ oraz „Pochodnia“.

PASAŻ: „Zielona brygada“ oraz „Z dnia na dzień“.

PROMIEN: „Kochanka gwiazdasty“ oraz „Pulapka na mężów“.

SŁONCE: Nieczynne.

STYLOWY: „Asfalt“.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Pałac Sztuki na placu Targów Wschodnich). W życiu artystycznym Lwowa nadchodząca nie dziela zaznaczy się wydarzeniem w a-lem tego słowa znaczeniu niezwykłym. W dniu 17 lipca br. o godz. 12 przedpołudniem nastąpi w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich uroczyste otwarcie wystawy zbiorowej dzieł Edwarda Wittiga, jednego z najznakomitszych współczesnych rzeźbiarzy, twórcy o zakroju prawdziwie nieprzeciętnym. Wśród kilkudziesięciu monumentalnych dzieł, bronzów, marmurów i gipsów zgromadzonych na tej wystawie znajdzie też miejsce ostatnie dzieło Wittiga znakomity projekt pomnika Juliusza Słowackiego, wykonany przez artystę dla naszego miasta. Wystawa Edwarda Wittiga jest pierwszą jego wystawą zbiorową i zarazem największą wystawą rzeźby jaka kiedykolwiek miała miejsce we Lwowie. Towarzystwo P. S. P. nie skąpiło olbrzymich kosztów byle tę wystawę o tak doniosłym znaczeniu kulturalnym doprowadzić do skutku. Boczne sale Pałacu Sztuki zajmą obrazy „Nowej generacji“ między miastowego ogólnopolskiego zrzeszenia artystów plastyków. Wystawa „Nowej generacji“ to niezwykle ciekawy przegląd kilkudziesięciu spośród najbardziej interesujących przedstawicieli nowoczesnej sztuki polskiej. Biorą w niej udział artyści z wszystkich ważniejszych ośrodków życia artystycznego w naszym kraju. Obok wystawy „Nowej generacji“ mieści się w osobnej sali wystawa zbiorowa art. mal. Emila Krchy z Krakowa oraz wystawa inż. arch. Witwickiego Janusza. Resztę sal Pałacu Sztuki wypełnia wystawa ogólna. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10-tej do 19-tej wieczorem. Dojazd tramwajem Nr. 11.

Śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. Czechowskiego.

Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu w Tustanowicach robotnika Jaworskiego, stojącego pod zarzutem dokonania pamiętnego mordu na osobie ś. p. komendanta Czechowskiego. Od tej chwili sprawa weszła na jeszcze intensywniejsze, niż dotąd, tory śledztwa. Wiadomość powyższa wywołała w całym kraju wielkie zainteresowanie. Jak się dowiadujemy, szczegóły całej sprawy pozostaną nadal, ze względu na tok śledztwa, w tajemnicy i dopiero w wypadku finalizacji dochodzeń, pojawi się niewątpliwie urzędowy komunikat. Narazie więc nie można mówić

Gorgonowa została uznana winną a dotyczący wyrok Sądu przysięgłych zaczepił jej obrońca, wnosząc przeciw niemu kasację do Sądu Najwyższego.

Wynik rozprawy kasacyjnej, wyznaczonej już na dzień 21 bm. budzi zrozumiałe zainteresowanie. Swnią się różne na ten temat domysły i przypuszczenia, mniej lub więcej prawni-

cze. Czasem zupełnie nieprawdnicze. Godzi się więc przedstawić czytelnikowi istotny stan tej rzeczy.

Pytanie zasadnicze: czy Sąd Najwyższy będzie orzekał o winie Gorgonowej? Czy wyrok jego powie, że Gorgonowa jest winną czy też niewinną?

Bezwzględnie nie. Ta kwestja nie

Czternasty lipca we Lwowie.

W bazylice metropolitalnej we Lwowie odbyło się dzisiaj o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu Święta francuskiego przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz instytucji kulturalnych i kolonji francuskiej we Lwowie. Na honorowych miejscach zasiedli: konsul francuski Chastand, wicewoj. Dychdalewicz i płk. Bitner w zast. dow. O. K. Wśród delegacji obecna była grupa Hallerczyków ze sztandarem.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. kan. Librewski w asystencji duchowieństwa. Na chórze orkiestra 19 pp. wykonała szereg utworów, partje solowe odśpiewała p. Korytkówna i p. Śnieżek. Ustawiona przed kościołem kompanja 19 p. p. oddała honory wojskowe. Po nabożeństwie odegrano na pl. Kapitulnym hymny państwowe

francuski i polski.

W południe p. Konsul Chastand urządził w salonach Konsulatu przy ul. Czarnieckiego l. 4 przyjęcie dla przedstawicieli władz, społeczeństwa tutejszego i kolonji francuskiej, którzy składali mu życzenia dla Rządu i Narodu francuskiego. Imieniem zebranych przemówił p. Prezes Stowarzyszenia Francji dr. Ignacy Dembowski, a imieniem kolonji francuskiej — p. Brunet. W pięknym słowach, będących odpowiedzią na te przemówienia, p. Chastand podniósł znaczenie i głębokie walory polityczno-moralne przymierza polsko-francuskiego.

Popołudniu w siedzibie Stowarzyszenia Przyjaciół Francji, przy ulicy Romanowicza, urządził p. Prezes Dembowski przyjęcie dla członków kolonji francuskiej.

Zjazd młodzieży niemieckiej z zagranicy.

W powodzi sztandarów zakonu krzyżackiego i przy licznych udziale przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, reprezentantów świata naukowego oraz delegacji młodzieży akademickiej z poszczególnych krajów europejskich m. in. Polski, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Łotwy, Litwy i innych odbyła się w dużej sali ratusza lipskiego wielka manifestacja publiczna studentów Niemców z zagranicy. Wygłoszono szereg przemówień, nawołujących młodzież do wytrwałej pra-

cy około podtrzymania niemieckości, szczególnie na wschodzie Rzeszy, a przede wszystkim w Polsce, gdzie mniejszość niemiecka przechodzić ma rzekomo najcięższą „martyrologję“, zarówno w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej.

Jak oświadczył jeden z wybitniejszych uczestników, zjazd spełnił w zupełności swoje zadanie, uświadamiając społecznie, narodowo i politycznie studującą w Niemczech młodzież niemiecką z zagranicy.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 240.170 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 9 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 23.146 bezrobotnych (w tem w Sosnowcu 2060, w Drohobyczu 1010, Śląsk 18.340), hutnicy w metlu — 7375 (Śląsk 6635), szklarze — 2780 (Piotrków 506), metalowcy — 29.777 (Warszawa 4265, Łódź 1325, Sosnowiec 2200, Drohobycz 1010, Śląsk 11.372, Poznań 1400), włókiennicy — 23.138 (Łódź 16278, Sosnowiec 1500, Białystok 1507, Śląsk 1005),

robotnicy budowlani — 21.955 (Warszawa 2102, Łódź 952, Sosnowiec 1010, Śląsk 8253), pracownicy umysłowi — 39791 (Warszawa 3520, Łódź 3826, Kraków 1188, Lwów 2400, Śląsk 8065, Poznań 3890). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 78.461 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 166.339 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5501 osób, przez 2 dni 20.948, przez 3 dni — 46.397, przez 4 dni — 42.230 i przez 5 dni — 51.263 osoby.

definitywnie o winie Jaworskiego, czy przebywającego w areszcie śledczym Baranowskiego, gdyż kwestja ta jest jeszcze przedmiotem dochodzeń policji politycznej i Sądu.

Ofiara jazdy szoferskiej.

W dniu wczorajszym powiększyła się lista ofiar nieogłędnej jazdy jeszcze o jedną osobę. I tak na Zniesieniu przejechała, została 70-letnia kobieta, którą Pogotowie w stanie nieprzytomnym odwiezło do szpitala. Nazwiska ofiary nie ustalono. Szofer czempredzej znikł z miejsca wypadku.

Z auta pod auto.

Wczoraj wieczorem na ul. Kopernika wyskoczył z auta ciężarowego Włodzimierz Malinka (ul. Gródecka 127) i w chwili, gdy zamierzał przejść przez jezdnię, potrącony został przez inne auto. Malinka doznał rozbicia głowy. Pogotowie ratunkowe odwiezło rannego po zaopatrzeniu do szpitala.

Tragiczny wypadek rowerzysty.

Wczoraj popołudniu wydarzył się na ul. Gródeckiej tragiczny wypadek, który zakończył się fatalnie dla młodego rowerzysty. W pewnym momencie auto ciężarowe 26 prowadzone przez kaprala, najechało na ro-

werzystę Stanisława Romanowskiego, zam. na Bogdanówce. Rowerzysta doznał wstrząsu mózgowego i został przez Pogotowie odwieziony do szpitala. Z szoferem spisano protokół.

Zamach samobójczy.

Wczoraj wieczorem przy ul. Kurkowej w pobliżu Komisariatu usiłowała pozbawić się życia umysłowo-chora Malka Nadel. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiezło ją do szpitala.

KRAJOWA

SANOK. Budowa kościółka. W niedzielę odbyło się w Nowosielecach-Gniewosz pod Sanokiem uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościółka rzymskokatolickiego. Kościółek powstaje z ofiarności publicznej przy materialnym poparciu również okolicznego ziemiaństwa. W uroczystości wzięła także udział procesja miejscowej ludności grecko-katolickiej.

SANOK. Święto pracy. W Posadzcie dolnej pod Rymanowem urządziła miejscowa ludność z inicjatywy p. Jana Potockiego z Rymanowa, Święto pracy, z okazji którego uporządkowano samorzutnie i klm. drogi gminne. Dodać należy, że ludność tej gminy wybudowała już dzięki bezinteresownej, ofiarnej pracy, strażnicę pożarną i kończy budowę domu gminnego.

może być nigdy przedmiotem kasacji, nie może być temsamem przedmiotem roztrząsania przez Sąd Najwyższy. Tembardziej, że przecież wyrok lwowski Sądu oparty jest na uchwałach przysięgłych. Ci zaś mają najzupełniejszą swobodę swej decyzji, której zresztą nie mają obowiązku i wogóle prawa uzasadniać. Zaczepienia ich przekonania w drodze kasacji jest tedy nie-dopuszczalnym. Poddawanie w wątpliwość ich uchwały przysięgiwało jedynie temu trybunałowi tj. temu składowi owych trzech sędziów zawodowych, który uczestniczył w procesie. Mógł to być uczynić tenże trybunał bezwzględnie po ogłoszeniu uchwały przysięgłych, jeżeliby był jedynomyślnie uznał, że przysięgli pomylili się odpowiadając twierdząco na pytanie co do winy. Tego trybunał nie uczynił i wobec tego formalnie ta stro-na zagadnienia już nie istnieje.

Podstawą kasacji wedle wyraźnego brzmienia kodeksu postępowania karnego może być tylko i wyłącznie zarzut: a) nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określaniu przestępstwa i wymierzeniu kary, b) obrazy przepisów postępowania karnego.

Tę właśnie obrazę przepisów postępowania zarzuca obrońca Gorgonowej w swej kasacji. W szczególności podnosi on, że niesłusznie oddalono jego wnioski dowodowe a w szczególności o poddanie świadka Stanisława Zaremby badaniu przez psychiatrów, o powtórzenie wizji lokalnej w porze nocnej, o zbadanie akt kradzieży, dokonanej w willi Zaremby już po morderstwie, oraz akt sprawy morderstwa na Lewandówce na osobie 12-letniej Neuwertówny wreszcie o przesłuchanie świadków co do prawdopodobności świadka służącej Bronisławy Becke-równy.

Zarzuca dalej w swej kasacji obrona, że wbrew ustawie nie dopuszczono jej do głosu w czasie pytań, stawianych świadkowi nadkomisarzowi Frankiewiczowi. Zarzuca dalej kasacja wyrokowi mylną stylizację pod wzglę-dem prawnym a w szczególności brak zarówno w pytaniu, postawionem przy sięgłym jak i w wyroku sprecyzowania, na czym miało polegać działanie Gorgonowej, które doprowadziło do śmierci Lusi Zarembianki.

Sąd Najwyższy będzie zatem miał do rozstrzygnięcia, czy odmówienie owym wnioskom dowodowym obrony oraz te inne zarzucane w kasacji postąpienia Sądu pierwszej instancji stanowią istotną obrazę przepisów postępowania sądowego czy też nie i stosownie do tego albo kasacją oddali albo też wyrok uchylili. Samej tedy kwestji winy czy niewinności, — jak już powiedziano — badać nie będzie.

Wszelkie przewidywania na temat, jakie w tej sprawie może zapisać rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego uważać należy bezwzględnie za bezcelowe, chybione i nie mające żadnego uzasadnienia.

W razie oddalenia kasacji wyrok lwowski Sądu stanie się prawomocnym i nastąpi jego wykonanie. Ponieważ chodzi tu o karę śmierci, przeto wyrok ten może być wykonany dopiero po decyzji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie korzysta z prawa łaski. Poza tem znanym jest kodeksowi przepis, że wykonanie kary śmierci na kobiecie brzemienną odracza się do upływu trzech miesięcy po rozwiązaniu, o ile dziecko pozostaje przy życiu.

O ile wyrok Sądu lwowskiego zostanie uchylony, Sąd Najwyższy przekaze sprawę do ponownego rozpoznania temuż sądowi ale już w innym składzie sędziów. Oczywista rzecz, że wylosowaną zostanie nowa ława przysięgłych z nowej już zresztą listy. Na ponownej rozprawie ma prawo popierać oskarżenie poprzedni prokurator, może jednak dokonać tego także i inny.

S. K.

Budżet m. Lwowa obniżony o przeszło 40 proc.

Dnia 2 lipca pod przewodnictwem wojewoły lwowskiego p. dra Roźnickiego odbyło się posiedzenie Lwowskiego Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzono i zatwierdzono budżet gminy miasta Lwowa na rok 1932/3, uchwalony przez T. Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1932 r.

W roku 1930/1 budżet wspomnianej gminy wynosił w dochodach zwykłych 30,195,921 zł. oraz w dochodach nadzwyczajnych 7,472,876 zł. czyli ogółem 37,668,997 złotych.

W preliminarzu budżetowym, zgłoszonym do zatwierdzenia na r. 1932/3 Wydział Wojewódzki skreślił 863,185 zł. nierealnych dochodów zwyczajnych, zatwierdzając globalną sumę tych dochodów na kwotę 20,280,190 zł., oraz dochodów nadzwyczajnych na kwotę 2,020,200 zł., czyli ogółem na kwotę 22,300,390 zł.

W ten sposób redukcja budżetu w dochodach zwyczajnych w r. 1932/3 w stosunku do roku 1930/1 wynosi 33 proc. w dochodach zaś nadzwyczajnych 73 proc., ogólna zaś redukcja budżetu stanowi 41 proc.

Za podstawę do ustalenia dochodów w roku 1932/33 Wydział Wojewódzki przyjął przedewszystkiem faktyczne wpływy, osiągnięte z poszczególnych źródeł przy wykonaniu budżetu w roku poprzednim.

Na nierealność dochodów, preliminarzowanych przez T. Radę Miejską, wpłynęła między innymi i ta okoliczność, iż Min. Spraw Wewn. przy zatwierdzeniu uchwały T. R. M. o wprowadzeniu dodatku kom. do państwowego podatku od nieruchomości na rzecz gminy m. Lwowa w r. 1932 zastrzegło przekazanie 10 proc. wpływów z tego źródła na rzecz T. Wydziału Samorządowego w likwidacji, co spowodowało obniżkę wpływów z tego tytułu na rzecz gminy m. Lwowa o 250,000 zł. Decyzja powyższa, jako ujęta 20 czerwca r. b. nie była wiadomą T. R. M. w momencie uchwalenia budżetu.

O ile chodzi o zrównoważenie budżetu, to Wydział Wojew. ograniczył się do ustalenia ogólnych uwag i założeń, zwracając główną uwagę na konieczność racjonalizacji przedsiębiorstw miejskich w kierunku zwiększenia ich dochodowości oraz w kierunku dalszej obniżki kosztów administracyjnych, tak w budżecie zasadniczym jak i w przedsiębiorstwach miejskich.

Uchwała T. Rady Miejskiej w sprawie zrównoważenia budżetu wymaga dodatkowego zatwierdzenia przez Wydział Wojewódzki.

Równocześnie na tym samym posiedzeniu Wydział Wojew. rozpatrzył i zatwierdził budżet Pow. Związku Komun. w Rzeszowie na ogólną sumę dochodów i wydatków zwyczajnych zł. 472,090. Budżet powyższy, przy uwzględnieniu zmian terytorjalnych powiatu Rzeszowskiego, w stosunku do roku 1930/31 został zmniejszony o 31 proc.

Ponadto Wydział Wojewódzki przyjął do wiadomości sprawozdanie

Remont sterowca „Zeppelin“.

Monachjum. (PAT). Jak donosi prasa w Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim, słynny sterowiec „Graf Zeppelin“ ma być obecnie poddany gruntownemu remontowi, przyczem otrzyma ulepszenia konstrukcyjne. Wskutek założenia nowych osi do propellerów, obecnie możliwym będzie nastawianie go pod kątem 75 stopni w dół. Ulepszenie to ma na celu umożliwienie podnoszenia lub opuszczania całego statku bez potrzeby zmiany ciśnienia w komorach gazowych.

informacyjne Naczelnika Wydziału Samorządowego L. U. W. odnośnie tymczasowych zarządów gminnych, urzędujących na terenie Województwa Lwowskiego.

Według danych statystycznych na dzień 1 stycznia 1932 r. na ogólną ilość przeszło 2300 gmin wiejskich,

Stan zasiewów.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów głównych ziemioplodów, ustalony na podstawie 4,926 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawiał się w dniu 15-go czerwca w stopniach kwalifikacyjnych następująco: (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły, — w nawiasach dla porównania pierwsza cyfra z 5-go czerwca r. b., druga z 15-go czerwca 1931 r.): pszenica ozima 3,1 (3,2 — 3,4, żyto ozime 3,3 (3,2 — 3,0), jęczmień ozimy 3,2 (3,3 — 3,2), pszenica jara 3,3 (3,4 — 3,2), jęczmień jary 3,3 (3,5 — 3,2), owies 3,4 (3,4 — 3,2, ziemniaki 3,4 (3,3 — 3,4).

W porównaniu z okresem z przed dwóch tygodni, stan pszenicy i jęczmienia nieco się pogorszył. Natomiast stan żyta lepszy jest zarówno od stanu w ubiegłym okresie sprawozdawczym, jak też i od stanu zeszłorocznego. Owies pozostał na ogół bez zmiany (lepszy jest od stanu zeszłorocznego); ziemniaki poprawiły się i stan ich jest taki, jak w roku ubiegłym.

Ilość deszczów w okresie od połowy maja do połowy czerwca była zdaniem kores-

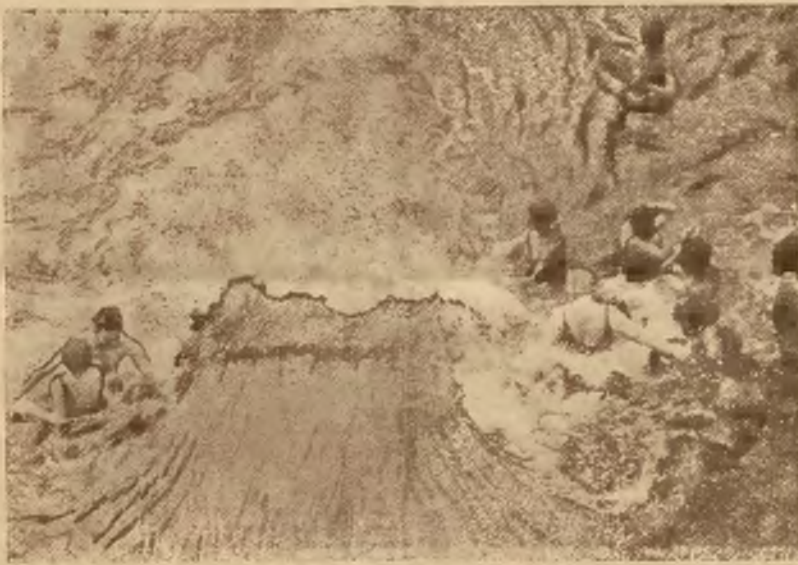
tylko 44 gminy w Województwie Lwowskim posiada Tymczasowe Zarządy z nominacji, przyczem zarządy te znajdują się przeważnie w stadium likwidacji przez przeprowadzenie normalnych wyborów do reprezentacji gminnych.

Następne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego odbędzie się dnia 20 lipca, na którym to posiedzeniu zostanie rozpatrzony ostatni, podlegający W. W., budżet Pow. Związku Komunalnego w Turce.

pendentów rolnych dostateczna, to też stan wilgoci określony został przez korespondentów w 19 proc. nadmierny, w 57 proc. dostateczny i tylko w 24 proc. niedostateczny. Na brak wilgoci uskarżali się przeważnie korespondenci w Woj. wileńskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. W odniesieniu do ilości słońca i ciepła, 58 proc. korespondentów stwierdzało, że ilość słońca jest dostateczna i 43 proc., że ilość ciepła jest dostateczna. Reszta korespondentów wykazywała brak słońca i ciepła. Najwięcej ciepła miały Woj. wileńskie, wołyńskie, tarnopolskie, oraz poznańskie.

Stan zawiązków owocowych, decydujących zasadniczo w przewidywaniu urodzaju owoców przedstawia się dla całej Polski następująco: jabłone — obfity 23 proc., średni 48 proc., słaby 29 proc., grusze — obfity 4 proc., średni 32 proc., słaby 64 proc., śliwy — obfity 11 proc., średni 41 proc., słaby 48 proc., wiśnie — obfity 27 proc., średni 42 proc., słaby 31 proc. Najslabiej przedstawia się stan owoców w Woj. poleskiem, najlepiej zaś w Woj. centralnych i zachodnich.

Rozkosze letników w Świdrze.



W Świdrze pod Warszawą urządzono na rzecz Świdra sztuczny wodospad, w którym chłodzą się przybywający tam licznie letnicy.

„Iskra“ w drodze do Cherbourga.

Statek szkolny marynarki wojennej „Iskra“, który w początkach bieżącego miesiąca wyruszył w letnią podróż ćwiczebną, znajduje się obecnie w drodze do Cherbourga, dokąd zawinie w najbliższych dniach. Dalsza trasa podróży „Iskry“ prowadzi przez Lizbonę, Dakar, Hortę (Azory), przez Brest i Plymouth z powrotem do Gdyni.

Ogółem „Iskra“ będzie w podróży 122 dni, w tem 82 dni na morzu. Powrót do Gdyni nastąpi w dniu 30 października. Na pokładzie statku znajduje się 18 podchorążych młodszego kursu wydziału morską Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Komendantem jest komandor ppor. de Walden.

Olbrzymia afera kryminalna w Warszawie.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa bankiera Kwinty, a już ma Warszawa nową, w wielkim stylu afere oszukańczą.

Przy ul. Złotej 47 mieściła się firma „S. Brandes“ (sprzedaż materiałów budowlanych i opałowych).

Na czele tego przedsiębiorstwa, które prosperowało przez 22 lata, stał 52-letni Szoel-Bejrysz Brandes, pomagali zaś mu w interesach dwaj synowie: 31-letni Wiktor i 21-letni Simon.

W ostatnich czasach jednak Brandes (ojciec) tak pokreślił swoimi interesami, że wespół ze swą żoną i synami dopuścił się szeregu oszustw i przywłaszczeń na szkodę swoich klientów i instytucji, które dotychczas miały zaufanie do firmy; między innymi na szkodę: „Łódzkiego Banku Depozytowego“ (sp. akc. Oddział w Warszawie) i „Kieleckiego Spółdzielczego Banku Dyskontowego“ (sp. z o. o. w Kielcach), przyczem ten ostatni miał u Brandesa należności firmy „Tokarnia — Zamczysko“ (zjednoczone zakłady wapienne w Kielcach).

Przeprowadzone przez warszawski urząd śledczy dochodzenie ustaliło cały szereg sensacyjnych okoliczności i faktów, jako to: dwukrotne żądanie zapłaty od klientów, następne manipulacje z windykowaniem należności z tytułu listów przewozowych na wysłane towary, operowanie przywłaszczonymi weksłami, danemi do inkasa, i t. p.

Po wielu tego rodzaju malwersacjach, Szoel Brandes postanowił ukoronować dzieło złośliwym bankructwem. Przygotowując się

do tego, dokonał fikcyjnego przepisania notarialnego swojego pięknego, 6-pokojowego mieszkania i mebli na pewną firmę, która zresztą później wycofała się z transakcji. Następnie sfałszował bilans, wpisując wiele nieprawdziwych pozycji i... złożył do Sądu Okręgowego podanie o ogłoszenie mu upadłości. Sąd Okręgowy, opierając się na dobrej opinii firmy, przychylił się do tej prośby. Ale upadłością zainteresował się Urząd śledczy, otoczył opieką Brandesa i stwierdził, że już na kilka miesięcy przed ogłoszeniem upadłości, rzekomy bankrut założył inną firmę, pod nazwą „Te-O-Be“. Do tej nowej firmy przyjął jako współników swoich synów, oraz inne bezczyste osoby.

„Te-O-Be“ pośredniczyła w dostawie węgla. Brandesowie, wysyłając węgle na zamówienie w zaplombowanych wozach, wystawiali podwójne konsygnacje. Jedną, w której wykazana była prawdziwa waga transportu i druga, w którą wpisywali fałszywą. Jeżeli klient sprawdzał wagę nadesłanego węgla, dostawał konsygnację prawdziwą. Jeżeli tego zaniedbał, wtajemniczony furman dawał mu fałszywą. Zarwawszy wielu klientów, firma została zlikwidowana.

Teraz podwójni bankruci założyli trzecią już firmę pod nazwą „Karbolit“ przy ulicy Siennej 40. Tutaj, kryjąc się pod cudzym nazwiskiem, Brandesowie papa, mama i synowie zaczęli deponować swój „pracowicie“ uciulaną mająteczek. Tutaj dosięgła ich ręką sprawiedliwości. Szoel Brandes, jego żona Mindla oraz synowie Wiktor i Simon zostali

aresztowani i osadzeni w więzieniu śledczym przy ulicy Dzielnej.

Do sędziego śledczego zgłaszają się wciąż poszkodowani. Suma pretensyj sięga już 300 tys. złotych.

Konkurs na stypendja.

Dla upamiętnienia 10-tej rocznicy Niepodległości Państwa Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie ufundowała w roku 1928 dwa stypendja roczne, każde w kwocie 2.000 (dwa tysiące) złotych. Stypendja te nadane będą ukończonym słuchaczom Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie, jako zasiłek na wyjazd zagranicę dla pogłębienia wiadomości teoretycznych albo praktycznych w jednej z gałęzi przemysłu handlu. Pierwszeństwo mają kandydaci, przynależni do jednej z miejscowości, położonych w okręgu Izby lwowskiej. Stypendja nadane być mogą tylko na przeciąg jednego roku.

Kandydaci, odpowiadający powyższemu warunkom zechcą odpowiednio udokumentowane podanie o nadanie stypendjum wnieść do Zarządu Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 osobiście na ręce wicedyrektora Izby dra Wachtla (II p.) w terminie do dnia 30 lipca br. włącznie.

Orang-Pendek.

Sprawa zastrzelenia w Indjach Holenderskich Orang-Pendeka, która wywołała przed paru tygodniami wielki rozgłos w Holandji, gdyż przypuszczano, że chodzi tu o stworzenie na wpół ludzkie, okazała się mistyfikacją. Po zbadaniu szkieletu stwierdzono, że jest to młody egzemplarz rzadkiego dosyć gatunku małp, lecz znacznie dalszego od człowieka niż orangutang lub Gibbon. Mistyfikacji dokonano przez usunięcie ze szkieletu ogona i zniekształcenie pewnych innych części. Kwestia, czy rzeczywiście w głębi lasów Sumatry istnieje stworzenie bardziej zbliżone do człowieka niż znane gatunki małp, pozostaje nadal niewyjaśnioną.

Nowa polska placówka gospod. w Rumunji.

Organizacja społeczna Polaków na Bukowinie doznała ostatnio wydatnego wzmocnienia przez stworzenie spółdzielni rolniczo-przemysłowej „Industropol“, obejmującej większość osiedli polskich. Siedzibą „Industropolu“ są Czerniowce. Na czele spółdzielni stanął dr. Kazimierz Żukowski, sekretarz generalny Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunji. Ostatnio „Industropol“ uruchomił nowoczesnie urządzoną mleczarnię w Baniłowie, nad Sereciem i wypuścił na rynek pierwsze transporty masła pod nazwą „Stach“, które cieszy się wielkim powodzeniem. „Industropol“ ma już do tej chwili 450 członków, przeważnie włościan polskich.

Lwowski Korpus Kadetów w Białowieży.

Lwowski korpus kadetów, stojący obozem w Trokach, przenosi się dziś do puszczy Białowieżskiej. Wczoraj korpus przemaszerował pod magistrat i złożył Trokom na ręce burmistrza Łutowicza odznakę honorową jako podziękowanie za starania i opiekę nad wychowankami korpusu. Przemawiali płk. Florek, burmistrz Łutowicz i starosta Tramecourt.

Nowa moda.

W Nowej Zelandji, gdzie polawiają przy brzegach dużo ryb o pozłocistych łuskach, wynaleziono sposób preparowania łuski rybiej w taki sposób, iż można używać jej zamiast zwykłej skóry lub materji do pantofelek balowych. Nowa ta moda przyjęła się podobno w Londynie, gdzie pantofelki z łuski rybiej są ostatnim krzykiem mody i szyku.

Dokumenty hańby.

Jak torturowali Niemcy społeczeństwo belgijskie w czasie wojny światowej.

Wyszła niedawno książka, która dla Niemców jest dokumentem hańby. Nosi ona tytuł: „Affiches allemandes en Belgique“ (Affisze niemieckie w Belgii) i w myśl obietnicy zawartej w tytule, zawiera fotografie autentycznych afiszów, rozlepianych przez Niemców w Belgii w r. 1914.

Tworzą one koszmarny wprost w swojej grozie obraz z dziejów najazdu niemieckiego na Belgię. Są nieubłaganym aktem oskarżenia dla Niemców, tem szerszym i prawdziwszym, że złożonym z dokumentów pisanych przez nich samych, których żadne zaprzeczenia nie unicestwiają, żadne uzupełnienia ani komentarze nie zmieniają.

Niemcy sami nam zostawili zaświadczenia o swych oszustwach, rabunkach, podpaleniach i zabójstwach, bez t. zw. konieczności wojennej. Obok tego mamy jeszcze dowody fałszowania wieści wojennych, mające na celu pogwałcenie ludności cywilnej, dalej obietnice nigdy niespełnione, cynizm, posunięty do absurdu.

Wkroczeniu Niemców do Belgii, towarzyszy afisz z zapewnieniami: 1) że Belgowie nie zazną żadnej krzywdy z powodu wojny, 2) że zapłaci im się za pobyt i wyżywienie wojsk (!), 3) że żołnierze okupanci są ich serdecznymi przyjaciółmi. A następny afisz zapewnia Belgów, że: 1) włos im z głowy nie spadnie, 2) że się otworzy fabryki, huty i da się im wolność pracy, 3) że nikomu się nie zabrania okazywania swych uczuć patriotycznych.

Bezpośrednio po tem idą plakaty z zakazem wywieszania chorągwi belgijskich, manifestacji i obchodzenia świąt narodowych. Inne ogłaszają o zbiorowej odpowiedzialności wszystkich obywateli za nielojalność jednego. Cała kolekcja groźb.

Można powiedzieć, że każdemu zapewnieniu w jakiegokolwiek dziedzinie przeciwstawia się natychmiast odezwa, unicestwiająca je a nawet skrajnie odwrotna.

Po ogłoszeniu, że nikomu włos z głowy nie spadnie, zawiadomiono niemal jednocześnie, że tyłu mężczyznom belgijskim zostanie rozstrzelanych, a tyłu wziętych jako zakładników.

Najwięcej jednak dokumentów okrucieństwa niemieckiego mamy z miasteczka Andenne. Sami Niemcy podają do publicznej wiadomości, że zabijają o pewnej oznaczonej godzinie wziętych przez siebie zakładników cywilnych, że nagrodzą każdego Belga, któryby wskazał im nielojalnego względem nich ziemka, obiecują wieścić mężczyzn chodzących po ulicy, palić domy, w których mie-

kaiby choć jeden „nielojalny“ obywatel. Zawiadamiają o wzięciu 10 zakładników z każdej ulicy, oświadczają, że w razie znalezienia broni choćby u jednego — zabiją wszystkich zakładników. Jednocześnie ukazują się afisz z uroczystości niemieckiej, urządzonej w temże Andenne, podczas której pito za „zdrowie i pomyślność“ miasta.

Gdzieindziej znów szereg gwałtów i represyj, obiecanych i spełnionych, jak głoszą ich własne odezwy. A więc porywanie mężczyzn między 18—45 rokiem życia, wymuszanie okupów, nazywanych kontrybucjami (zamiast zapłaty za żywienie i pomieszczenie wojska, obiecanej w pierwszej odezwy). Dalej spalenie miast, przyczem Termonda i Freylande ogłoszone zostały przez samych

podpalaczy, jako za karę. Następnie strzelanie do cyklistów, motocyklistów, do oświetlonych okien, rozstrzelanie rodziców za przyjęcie do swego domu dzieci, które już służyły w wojsku belgijskiem.

Dowiadujemy się i o torturowaniu wybitnych osobowości belgijskich, m. in. n. Max, burmistrza Brukseli, o ucisku, a potem unicestwieniu prasy.

Osobny rodzaj przestępstw to rozsiewanie fałszywych wiadomości o Entencie i sytuacji politycznej, mających na celu zniechęcenie ludności i poróżnienie Belgów z Francją. Obok tych wieści — śmieszne kłamstwa, któreby się nadawały raczej do pism humorystycznych. Chociażby wieść o zwycięstwie nie Francuzów, ale Niemców nad Marną, lub uspakajanie ludności, że katedra w Reims nie została zburzona, tylko dach „leciutko uszkodzony“.

A potem tysiące hiobowych wieści, które na szczęście nigdy nie były prawdziwe. Zbiór tych odezwy i afiszów daje nam poźnać największych kryminalistów świata, w świetle ich własnych i oficjalnych zeznań.

Zwiedzający zjeżdża windą o 3 piętra w głąb, poczem dostaje się poprzez liczne korytarze i pancerne drzwi do głównego skarbcza. Sala główna przypomina swym wyglądem starsze szafy biblioteczne, zastawioną wkrąg szafami. W szafach leżą na półkach sztaby złota. Sztaby te czy cegły ważą od 12 do 14 funtów. Te, które nam pokazywano pochodziły z Rand'u z południowej Afryki i miały barwę czerwona.

— Sztaby te nadeszły dopiero niedawno temu — poinformował nas dyrektor — przychodziło ich po 2000 sztuk dziennie. W tej sali znajduje się 60.000 sztab. Niema już ani kawałka wolnego miejsca. A złoto wciąż napływa i napływa.

Trudno się oprzeć wrażeniu potęgi jakie wywiera na człowieka ta masa złota, te miljardy, wyczerające z każdego kąta“.

Or.

Święto morza.

Prace przygotowawcze do „Święta Morza“, które ma się stać zbiorową manifestacją społeczeństwa i jego niezłomnej woli posiadania wolnego dostępu do morza, są w pełnym toku.

Na terenie Gdyni wre wyłożona praca, mająca na celu zaspokojenie licznych zgłoszeń pod względem zakwaterowania i zaprowiantowania.

Program „Święta Morza“ przewiduje m. in. Nabożeństwo, poświęcenie sprzętu morskiego, defiladę brygady pomorskiej kawalerji, która na ten uroczysty dzień ściągnie z Torunia, oraz przemówienie prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gen. Orlicz-Dreszera.

Dla podkreślenia wagi i znaczenia „Święta“, Polskie Radio transmitować będzie jego najbardziej atrakcyjne fragmenty.

W związku ze „Świętem Morza“, Liga Morska i Kolonjalna organizuje zbiorowe wycieczki koleją i Wisłą, statkami „Żegluga Rzecznej“. Blizszych informacji udziela „Francopol“, Trębacka 9, tel. 206-73.

Szczegółowy program uroczystości podany zostanie do wiadomości ogółu niebawem.

Niechaj nikt, komu drogi jest nasz wąski skrawek wybrzeża morskiego, nie omieszka zamianistować swych uczuć udziałem swoim w „Święcie Morza“.

W podziemnej fortecy banku francuskiego.

Nieliczni tylko śmiertelnicy mogą się pochwalić obejrzeniem skarbców, nagromadzonych w pancernych piwnicach Banque de France.

Do tych nielicznych należy p. Fenella Trefusis, która uzyskała wstęp do pilnie strzeżonej Golkondy i oglądała na własne oczy góry złota, tworzące skarb Francji i depozyty z całego świata.

Wrażenia swe p. Trefusis opisuje tak:

„Głęboko pod brukiem paryskim, pod powierzchnią sztucznego jeziora

podziemnego, w opancerzonej stałej grocie, która kpi sobie z największych pocisków i bomb, leżą miljardy w postaci sztabek złota. Trzy lata budowano ten skarbiec, wysadzając dynamitem skałę, budując mury stalowe na przestrzeni jednego hektara. Nad skarbcem znajduje się dwanaście metrów skały i wody. Sklepienie skarbcza opiera się na 750 filarach betonowych, ściany jego mierzą 8 metrów grubości.

Skarbiec znajduje się w samym sercu Paryża, niedaleko od Palais Royal.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY

Firm. 67/32/C. VIII. 252. Wykreślenie firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 26 stycznia 1932. Brzmienie i siedziba firmy: „Reprezentacja Wytwórni Filmów Gaumont“, mont“. Ska z ogr. odp. w likwidacji we Lwowie, ul. 3 Maja 12. Z powodu ukończonej likwidacji wykreśla się firmę z rejestru.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy. Lwów, dnia 22 stycznia 1932. 4287

LICYTACJE

XVI. E. 6991/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1932 o godz. 10 odbędzie się w biurze XVI licytacja realności: Księga gruntowa: Gmina m. Lwowa, whl. 100/III. Oznaczenie realności: Dom czynszowy 4-piętrowy z poddaszem we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej l. 13. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 464.500 zł. Najniższa oferta: 232.250 zł. Do realności whl. 100/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: portale sklepowe żelazne, lampy lukuwe, balustrady, kraty, hydranty itp., bliżej opisane w protokole lcz. XVI. E. 6991/30/8, oszacowane na 55.550 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4252-3

Sąd grodzki miejski. Lwów, dnia 11 czerwca 1932.

XXXVII. E. 3711/31. Edykt. Dnia 22 sierpnia 1932 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w podpisany Sądzie biuro Nr. 25 przymusowa licytacja 1/3 części whl. 223/II ks. gr. gm. m. Lwowa, stanowiącej dom czynszowy przy ul. Kopernika l. 42 b, od tej ul. III-piętrowy zaś od ul. Szaszkiewicza II-piętrowy. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 122.816 zł. 21 gr. Najniższa oferta 61.408 zł. 46 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Akta przeglądać można w godzinach urzędowych w podpisany Sądzie. 4301-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII. Lwów, 23 maja 1932.

E. V. 7735/31/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie odbędzie się dnia 9 września 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz, Wojtowska góra. Whl. 728. Oznaczenie realności: W skład tej realności wchodził pb. 2586/2, na której istnieje dom parterowy drewniany. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami

mi 10.922 zł. 80 gr. Najniższa oferta 5461 zł. 40 gr. Do realności whl. 728 ks. gr. Drohobycz, Wojt. góra należą następujące przynależności: a to oparkowanie i drzewa owocowe, oszacowane na 518 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki. 4299

Drohobycz, 10 maja 1932.

E. 1012/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 sierpnia 1932 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się licytacja nieruchomości, składającej się z pbd. 178 i pgrt. 332 i 335 ks. gr. gm. kat. Krzywca. Wartość szacunkowa 5.400 zł. Najniższa oferta 3.600 zł. Wadium 400 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do nieruchomości a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnym. 4300

Sąd grodzki. Dubiecko, dnia 25 czerwca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 7975/32/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Rozwadowie odnowił zaginione całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wtkowice oznaczone liczbami 340—359, 361—364, 366—375, 377—396, 398—402, 404—416, 418—436, 438, 440—443, 445—449, 451—458, 460, 614—618, 623—624, 680—681, 686—687, 689—692, 694—695, 701—703, 708—728. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzi w życie dnia 10 lipca 1932. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyluczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl par. 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871, L. 96 Dz. U. P. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 10 lipca 1932 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób, b) osoby, które już przed 10 lipca 1932 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionymi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa, zastawu, nadzastawu, służebności albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów a dotąd nie zostały wpisane, aby do dnia 10 stycznia 1933 r. włącznie w Sądzie grodzkim w Rozwadowie, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłoszyły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie

możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edykta lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 4274

Sąd Apelacyjny, Wydział II. Kraków, 27 czerwca 1932.

UPADŁOŚĆ

Sa 83/32/5. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jüdes Katzbach zam. Wasser i Dawida Wassera, kupców w Uhnowie. Komisarz ugody Aleksander Czaykowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Mechel Rosenfeld w Uhnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 22 sierpnia 1932 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1932. 4288

Sąd okręgowy. Lwów, dnia 9 lipca 1932.

Sa 157/31/42. Postępowanie ugodowe dłużnika Majera Wolfa Katza, skład maszyn rolniczych w Żółtkwi, jest zakończone.

Sąd okręgowy. Lwów, 23 czerwca 1932. 4289

Sa 6/32/74. Zatwierdza się ugoda zawartą w dniu 15 kwietnia 1932 w sprawie ugody do majątku Wiktora (Awigdora) Mantla, kupca we Lwowie, ul. Serbska 15, z jego wierzycielami. 4290

Sąd okręgowy. Lwów, dnia 11 lipca 1932.

S. 9/32/3. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku protokołowanej firmy „Superfosfat“ fabryki nawozów sztucznych Józefa i Karola Towarnickich S. A. we Lwowie, Kopernika 9. Komisarz konkursowy Aleksander Czaykowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy adwokat Dr. Jan Strzemiński we Lwowie, Sienkiewicza 5. Pierwsze zromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 3 października 1932 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 września 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 11 października 1932 o godz. 10 przedpołudniem.

Sąd okręgowy. 4292 Lwów, dnia 14 czerwca 1932.

Sa 81/32/7. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Etti

Kitschales i Dawida Linda, kupców we Lwowie, Rutowskiego 16. Komisarz ugody Aleksander Czaykowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Herman Brattner we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 8 września 1932 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 sierpnia 1932.

Sąd okręgowy. 4291 Lwów, dnia 11 lipca 1932.

Sa 168/31/137. Postępowanie ugodowe Ludwika Hoszowskiego we Lwowie, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą Ludwik Hoszowski, skład farb i materiałów we Lwowie, jest zakończone. 4293

Sąd okręgowy. Lwów, dnia 30 maja 1932.

I. Sa 28/32. Edykt ugody. Otwarcie postępowanie ugodowe do majątku Salamona i Rózy Schönbachów, kupców w Sanoku. Komisarz ugody S. S. O. Gustaw Bernhaut. Zarządca ugody Schulim Gruber w Sanoku. Audjencja ugody w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 27 lipca 1932, godz. 10 przedpołudniem. 4296

Sąd okręgowy, Wydział I. Sanok, dnia 30 czerwca 1932.

I. Sa 48/32/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Hermana Friedhabera, kupca w Jordanowie, otwiera się w myśl § 1 o. ugody postępowanie ugodowe. Komisarzem ugody wym ustanawia się p. Dra Antoniego Bartzę, Naczelnika Sądu grodzkiego w Jordanowie, zarządcą ugody p. Dra Ferdynanda Keinera, adwokata w Jordanowie - Rabce. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 27 lipca 1932 w Sądzie grodzkim w Jordanowie. Audjencję ugody wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jordanowie biuro Naczelnika Sądu na dzień 4 sierpnia 1932, godz. 9 przedpołudniem.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4297 Wadowice, dnia 25 czerwca 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 26/32/4. Edykt Józef Drabczyk, syn Ignacego i Marii, urodzony 13 marca 1886 w Polance Wielkiej, zamieszkały w Oświęcimiu, Zasole (Nr. 36, wyemigrował w r. 1913 do St. Zj. A. P. do Detroit Michi. i zaginął od marca 1920 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby wiadomono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd okręgowy na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4298 Wadowice, dnia 17 czerwca 1932.

Przyczynki do obyczajów amerykańskich.

Murzyn, który odnalazł zwłoki małego Lindbergha, podpisuje się w tingl-tanglach.

Prasa amerykańska donosi, że murzyn, który odnalazł zwłoki nieszczęśliwego dziecka Lindbergha, występuje w jednym z teatrzyków „varieté” na Conay Island pod Nowym Jorkiem.

Murzyn ten zrobił na odkryciu zwłok dziecka prawdziwie „amerykański” interes. Po przesłuchaniu go przez policję stał się bohaterem sensacyjnej tragedii Lindberghowskiej.

Pewnego dnia zjawiał się u niego impresario z Conay Island i zaproponował mu występy w jednym z teatrzyków „varieté”. Murzyn zgodził się podpisać kontrakt i odtąd występuje codziennie w teatrzyku, gdzie opowiada publiczności historie sensacyjnego odkrycia zwłok małego Lindbergha.

Jest to charakterystyczne dla obyczajów amerykańskich, że po każdej strasznej tragedii epilog jej rozgrywa się w jakimś teatrzyku, lub w budzie jarmarcznej. Na tej samej Coney Island, w jednym z teatrzyków, występuje żona słynnego bandyty i przemytnika alkoholu, zamordowanego przez szajkę bandytów Jacka Diamonda, która opowiada publiczności tragiczne dzieje swego męża.

Amerykańska publiczność polyka te opowiadania z taką samą przyjemnością, jak mrożoną czekoladę „eski-mo” i lody. Dawniej atrakcją bud na Coney Island były popisy magików, ludzi-liliputów lub kobiety bez dolnej części ciała, dzisiaj musi być świeża krew.

Przed kilkoma dniami zjawiała się w teatrze „Pantages” w Los Angeles słyn-

na artystka filmowa Marlena Dietrich. Przeszła do teatru w towarzystwie swej ośmioletniej córki Heidede, reżysera Józefa Sternberga i dwóch oficerów policji, którzy mieli ze sobą dwa

ręczne karabiny maszynowe.

Pojawienie się tak uzbrojonego towarzystwa wywołało łatwo zrozumiałą sensację. Marlena Dietrich obawia się podobno, aby nie uprowadzono jej dziecka, jak Lindberghowi. Z tej zbrojonej asysty wyciąga jednak podwójną korzyść: opiekę dla dziecka i reklamę dla swojej osoby.

List z Brzeżan.

(Z działalności Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. — Ułatwienia kąpielowe.)
(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Dnia 9 lipca odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie członków Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przewodniczący prof. Paweł Kowalski zdał sprawę z trzech wycieczek, które zostały skierowane do naszego miasta. Omówił nadto sprawę legitymacji kolejowych, które przysłał Związek do rąk sekretarza prof. Schleichera. Dyrektor Łuczyński, skarbnik Tow., zdał sprawę z kasowości. Komitet postanowił na wniosek pułk. dra Widackiego i dra Filipa Pomeranża zorganizować szereg wycieczek dla poznania Podola. — Z okazji „Święta polskiego morza” komitet zajmie się organizacją wycieczki do Gdyni. Zgłoszenia uczestników przyjmuje się do dnia 20 bm.

W sobotę, dnia 9 lipca obniżył zarząd wojskowy ceny kąpeli w stawie. Płk. dr. Widacki, chcąc umożliwić szerokim warstwom używanie kąpeli i kabin na stawie, znacznie obniżył ceny, tak, że kąpiel dla starszych odtąd wynosi 20 gr., dla młodzieży 10 gr. — Potaniały również t. zw. sezonówki.

Jotes.

Magistrat, który otwiera szkoły zawodowe dla żebraków.

W Szanghaju istniały jeszcze przed inwazją japońską w dzielnicy chińskiej Chapei dwie szkoły zawodowe dla żebraków, utrzymywane przez miasto, gdzie żebracy mogli uczyć się rzemiosł i innych fachów. Szkoły te były obliczone na pięciuset uczniów.

Obecnie, po zdemolowaniu przez bombardowanie dzielnicy chińskiej, liczba żebraków tak się zwiększyła w Szanghaju, iż magistrat postanowił otworzyć nanowo szkoły w liczbie sześciu, na pięćset uczniów każda. Zebracy uczęszczający do tych szkół, otrzymują gratis nie tylko naukę, ale posiłek oraz odzież. Funduszy na utrzymanie tych jedy-nych w swoim rodzaju szkół zawodowych, dostarcza miastu grono bogatych filantropów chińskich.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 15 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransm. sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Transm. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Transm. z Warszawy. „Z życia Polskich Zesp. Śpiew.”. 15.35: Muzyka z płyt gramofonowych i „Sil-

va rerum”. — 16.40: Transm. z Warszawy. „Ważność i znaczenie jazdy konnej”, wył. major Jan Kazimierz Chodowiecki. — 17.00: Transm. z Warszawy. Koncert orkiestry wojskowej 32 pp., pod dyr. A. Sikorskiego. — 18.00: Transm. z Warszawy. „Lekarz chorego świata”, wył. p. Wacław Rogowicz. — 18.20: Transm. z Warszawy. Muzyka tan. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: „Portrety chińskie”, feljton Teodora Parnickiego. — Transm. z Warszawy. Koncert symfoniczny (ze studja), w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Bolesław Ginsburg (wioloncz.). — 21.50: Transm. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.20: „Mister Plick ratuje sytuację”, parodia i groteski, w wyk. p. Adolfa Fleischera. — 22.40: Transm. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 14 lipca.

PAPIERY PROCENTOWE: Poż. bu-dowlana 36,25; poż. inwestycyjna 93,50; poż. dolarowa 47,25; poż. stabilizacyjna 46,50.

DEWIZY: Holandia 359,90; Londyn 31,65; Nowy Jork 89,21; Nowy Jork kab. 89,26; Paryż 35,02; Praga 26,39,50; Szwajcarja 173,95; Włochy 45,60.

CZEKI: Bank Polski 72—73.

Akcyjny Bank Hipoteczny.

Stan listów zastawnych i wkładek per 30/6 1932

4 1/2% Listy konwers. Zł 6,598.550.—

4% „ „ „ 4,118.100.—

4 1/2% „ „ „ 327.206.75

Banku Małopolsk. „ 327.206.75

8% Listy zastawne do-

larowe dol. 2,127.300.—

Wkłady oszczędności Zł 7,934.825.49

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 11 października 1930 lcz. Firm. 236/30/Stow. II. 147 zarządzone zostało rozwiązanie i likwidacja Mieszczańskiego Towarzystwa Kredytowego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. poręką w Drohobyczu, zaś uchwałą tegoż Sądu z 14 maja 1931 ustanowieni zostali likwidatorami Stowarzyszenia Dr. Michał Piechowicz, adwokat w Drohobyczu i Dawid Schreiber, przemysłowiec w Boryslawiu.

Wierzycieli Mieszczańskiego Towarzystwa Kredytowego, Stowarzyszenia zarej. z ogr. por. w Drohobyczu wzywa się, by swoje roszczenia zgłosili na ręce likwidatora Dr. Michała Piechowicza, adwokata w Drohobyczu, najpóźniej do jednego roku.

Drohobycz, dnia 8 lipca 1932.

MIESZCZAŃSKIE TOWARZYSTWO KREDYTOWE W DROHOBYCZU

Stowarzyszenie zarej. z ogr. por. w likwidacji.

Dr. MICHAŁ PIECHOWICZ mp.

DAWID SCHREIBER mp.

4295-3

Z powodu likwidacji firmy: „Centralny Związek Sprzedaży Świec Wschodniej Małopolski, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lwowie”, wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensyj u likwidatora p. Leozora Halperna we Lwowie, ul. Karła 2, w ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia. 4302

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAZNIAM zgubioną kartę rejestracyjną motocykla Nr. 92118. — Stanisław Bakin, Brzuchowice. 4294

Sztuczny księżyc w ogrodzie zoologicznym.

W londyńskim Zoo w Newgarden zastosowano urządzenie specjalne dla wywołania sztucznego światła księżycowego, a to w tym celu, aby wywołać na powierzchnię rozmaite stworzenia, ukazujące się tylko w nocy, jak pewne ryby głębinowe, kraby, rozmaite skorupiaki i ślimaki. W ten sposób oczom widzów, zwiedzających akwarjum ukazują się stworzenia, które w normalnych warunkach odbywają swe wędrówki i opuszczają swe kryjówki tylko w nocy przy świetle księżyca.

ERNEST FOX.

35)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

ROZDZIAŁ XIV.

Na drugi dzień rano udał się Randall o wpół do jedenastej do hotelu Kaprowskiej. Czuł się świetnie i był pewny, że ustrzeże się od wszelkich pułapek pięknych syren całego świata.

— Panna Kaprowska prosi pana do siebie na górę — rzekł portjer, wieszając słuchawkę. — Pierwsze piętro, siódmy numer.

Reżyserja dziś nieco inna! A no, zobaczymy!

Robert wszedł na pierwsze piętro i delikatnie zastukał do drzwi. Otworzyła mu pokojówka.

— Pani prosi, aby pan usiadł i poczekał chwilę. Pani będzie zaraz gotowa.

Randall wiedział już, co znaczyła owa chwila u tancerki. Usiadł, zbrojąc się w cierpliwość i rozejrzał się z ciekawości. Znajdował się w banalnie umeblowanym saloniku hotelowym, w którym jednak na każdym kroku widać było obecność kobiety: kapelusz rzucony na fotel, pudelko z pudrem na

kominku, obok kilka fotografii z dykankami: przez piersi przystojnego mefista szedł napis: „Drogię przyjaciółce”; „Boskiej pannie Kaprowskiej, niezrównanej tancerce”, pisał nagi, albo prawie nagi tancerz. Od razu widziało się, że dama zamieszkuje pokój, była artystką w przejeździe... Na półeczce leżały dwie książki o zniszczonych grzbietach z etykietami czytelnie, zapewne jakiś romanse.

Zaciekawiony Randall otworzył jedną z nich: „Psychologia współczesna”, Bourget'a. Co za dziwny gust miała ta młoda osoba. Przypomniał sobie ich interesującą wczorajszą rozmowę i wydała mu się ta lektura więcej zrozumiałą. Zaraz jednak przyszyły mu na myśl słowa przyjaciela. Teraz już wie, czego się trzymać.

Usłyszał, że drzwi się otworzyły. Weszła panna Kaprowska witając go czarującym uśmiechem. Była zachwycająca w lekkiej sukni uwydatniającej jej piękne kształty i smukłość figury.

— Włożę palto i możemy iść. Słońce jest wspaniałe. Prawda?

— Bajeczne. Przed chwilą padał deszcz i odświeżył cudownie powietrze.

— Doprawdy? Za minutę będę gotowa... — rzekła tancerka, przechodząc do sąsiedniego pokoju.

Powróciła zaraz.

— Zapomniałem wziąć książek. Muszę je zapakować i zmienić w czytelną.

Powróciła w małym kapeluszu, przybranym pękiem kwiatów i z lisem na ramionach. W rękę trzymała dużą torebkę, w którą wsunęła paczkę z książkami.

Randall zaledwie zdołał powstrzymać okrzyk: wąska wstążka fioletowa opasywała książki.

Tancerkę zamknęła torebkę i zaważywszy zmieszanie Roberta, zapytała:

— Co się stało?

— O nic... tylko pani jest tak piękna... żeby pani wiedziała, jak pani jest do twarzy w tej sukni.

— Rzeczywiście, znajduje pan?

Robert odzyskał zimną krew:

— Mam wrażenie, że odbędę najprzyjemniejszy spacer w moim życiu — powiedział.

— Cóż za entuzjazm!

— Jestem dziś w świetnym humorze. Pójdziemy dziś na daleko, dobrze? Zeszli na dół.

— Nie mam dziś masażystki i wo-

bec tego czas wolny aż do śniadania. Jestem również w doskonałym humorze i jeżeli pan będzie grzeczny, to coś zaproponuję...

— Co mianowicie?

— Jeżeli pan chce, możemy pójść na apéritif o wpół do pierwszej do kasy... potańczymy...

— Bardzo chętnie... Cudowna myśl, tak mało tańczyliśmy razem...

Przed jedną z większych księgarń tancerka zatrzymała się.

— Wejdźmy — powiedziała — tutaj abonuję książki.

Weszli do sklepu. Jeden z subjektów pośpieszył do panny Kaprowskiej.

— Dzieńdobry pani — powitał ją poufale. — Dzieńdobry panu. Czy pani odnosi książki? Czy mogę zapytać, jak się pani podobały?

— Bardzo. Pan ma dobry gust, panie Ferdynandzie. Czy przygotował mi pan następne?

— Ależ oczywiście. Tom „Impresyj teatralnych” Lemaitre'a i powieść Bordeaux „Le Calvaire de Cimiez”. Wybrałem z rodzaju tych, które pani lubi...

Wziął z półki przygotowaną zgóry paczkę i wręczył pannie Kaprowskiej.

Fioletowa wstążka opasywała książki.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcelli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-29, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.